Wydanie A. B. C. Cena 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTR.: KRAKÓW, UL. BOŻ. MIŁOSIERDZIA 1. TELEFONY REDAKCJI: 101-90, 179-93, TEL. ADMINISTR. 133-44

Rok XLV Kraków, środa, 10 sierpnia 1938 Nr 218

Co zrobić z woj. Józefskim?

W dwóch artykułach zapoznaliśmy naszych czytelników z faktami dotyczącymi działalności b. wojewody wołyńskiego, Józefskiego — zebranymi przez hr. Krasickiego. Fakty te nabierają szczególnego znaczenia jeśli się weźmie pod uwagę, że władze sądowe uznały zarządzoną konfiskatę broszury hr. Krasickiego za „niebyłą" i umorzyły postępowanie karne wszczęte w stosunku do autora oskarżonego z art. 127 k. k. mówiącego o zniewadze władz i art. 170 — mówiącego o rozpowszechnianiu fałszywych wiadomości, mogących wywołać niepokój publiczny. Pozostaje nam teraz wyciągnąć ostateczne wnioski... Zająć jakieś zdecydowane stanowisko wobec p. Józefskiego. Tym bardziej, że i sam rząd uznał nareszcie jego politykę za szkodliwą, skoro usunął go z zajmowanego stanowiska na Wołyniu.

„Dymisja" ta nie daje społeczeństwu dostatecznej satysfakcji. P. Józefski bowiem został tylko przeniesiony i to na równorzędne stanowisko do Łodzi. Z tego wniosek, że pozycja p. woj. Józewskiego jest nadal silna, że zdania co do jego szkodliwej działalności na Wołyniu są w łonie rządu podzielone...

ZARZUTY.

Streśćmy zarzuty postawione woj. Józefskiemu. W oświetleniu hr. Krasickiego przedstawiają się one następująco:

Wojewoda wołyński, Józefski w swej działalności przez 11 lat ukrainizował Wołyń:

przez zakładanie szkół ukraińskich z językiem ukraińskim;

przez ukrainizowanie cerkwi prawosławnej;

przez założenie ukraińskiej partii politycznej „Wołyńskie Ukraińskie Objednanie" oraz innych stowarzyszeń o charakterze kulturalnym, gospodarczym, oddając ich kierownictwo w ręce importowanych Ukraińców, emigrantów z Kijowszczyzny;

przez niedostateczne zwalczanie wywrotowej działalności terrorystycznych partyj ukraińskich na terenie Wołynia.

P. Józefski jako wojewoda wołyński zniszczył polski stan posiadania a wzmocnił siły Ukraińców:

przez zlikwidowanie polskiej większej własności rolnej;

przez oddanie ziemi polskiej pochodzącej z parcelacji prawie wyłącznie w ręce ludności ukraińskiej;

przez terroryzowanie polskiego społeczeństwa i rozbijanie jedności wśród niego;

przez zniszczenie samorządu, oddanie go w ręce jednostek sobie powolnych, często o przeszłości kryminalnej, poniżając przez to samorząd polski w opinii miejscowej ludności.

Mianując starostów kierował się przesłankami czysto politycznymi a nie ich wartością moralną i zawodową, przez co skutkiem skandalicznych procesów, podważył autorytet władz polskich w oczach ludności.

I jeszcze jedno: zakładając i subsydiując organizacje ukraińskie, nie roztaczając dostatecznej kontroli nad nimi oraz obsadzając stanowiska naczelne nawet w instytucjach samorządu gospodarczego i terytorialnego przez elementy lewicowe, stwarzał warunki sprzyjające uprawianiu propagandy za oderwaniem ziem wschodnich od Polski, oraz rozwojowi komunizmu. — Wykazały to w sposób dostateczny procesy terrorystów ukraińskich w Kowlu w roku 1936, i w Równem 1937 r., antypaństwowe wystąpienia w klubach wiejskich „Ridnych Chat", likwidowanych przez władze bezpieczeństwa oraz ostatnie procesy działaczy i członków „Związku Młodzieży Wiejskiej" w Łucku, oskarżonych i skazanych za komunizm.

WNIOSKI.

Narzucają się same. Co można powiedzieć o woj. Józefskim w świetle przytoczonych przez nas faktów? Chyba tylko to, że uprawiał politykę godzącą w najistotniejsze interesy naszego narodu i państwa! Polityka jego to z punktu widzenia polskiej racji stanu — polityka zabójcza! Podobnego zjawiska daremnie szukalibyśmy w każdym innym państwie europejskim! Wszystko jedno: czy to będą państwa dyktatury białej czy czerwonej; czy też państwa rządzone przez kierunki liberalno - demokratyczne. Bo nie ma naiwnych, którzy by pomagali swoim wrogom w akcji przeciwko... sobie skierowanej!

Trzeba stwierdzić, że na przestrzeni 20 lat naszego niezależnego bytu państwowego nie moglibyśmy się zdobyć na sformułowanie wyraźnego zgodnego z naszym interesem narodowym — programu w sprawie Wołynia. Programu tego nie miały rządy przedmajowe. Rozmawiałem kiedyś z jednym dość wybitnym, nieżyjącym już politykiem. W pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości był wojewodą wołyńskim, a później zasiadał kilkakrotnie w rządzie. Pracował nad programem dla Wołynia. Niestety, wszelkie próby jego sprecyzowania rozbiły się o opór wpływowych polityków, którzy nie mając wyrobionego w tej sprawie zdania — bagatelizowali problem wołyński.

W czasach pomajowych, jedynym, zdaje się, człowiekiem, który miał program Wołynia był... woj. Józefski! Miał program, lecz szkodliwy z punktu widzenia polskiej racji stanu.

Nie możemy przesądzać sprawy, jako mało kompetentni, czy postępowanie woj. Józefskiego można podciągnąć pod którykolwiek z przepisów dotyczących przestępstw, skierowanych przeciwko państwu. Niemniej nie mamy najmniejszej wątpliwości, że woj. Józefski powinien zniknąć raz na zawsze z horyzontu politycznego. Powinien być pozbawiony prawa pełnienia dalej funkcyj publicznych!

Tymczasem przeniesiono go na równorzędne stanowisko do innej części kraju. Szczęśliwie przynajmniej, że z dala od kresów wschodnich...

My nie uważamy jednak sprawy „zapłaty" za jego pracę na Wołyniu za załatwioną.

K. T.

Ofensywa wojsk gen. Franco nie ustaje

Salamanka 9. VIII. (PAT). Komunikat oficjalny kwatery głównej z poniedziałku: na froncie pod Fayon i Mequizenza prowadzone było nadal oczyszczanie terytorium z nieprzyjaciela, przy czym zdobyto wiele materiału wojennego m. in. przeszło 2.000 karabinów i 150 karabinów maszynowych. Na odcinku Ebro na stronę wojsk powstańczych przeszło wielu żołnierzy, którzy potwierdzili, że nieprzyjaciel na tym odcinku poniósł ciężkie straty. Na froncie Castellon zostały zlikwidowane próby przerwania naszych linij. Na froncie Estramadury nieprzyjaciel bombardował wsie położone za frontem. 6 kobiet, 3 dzieci i 1 pastuch zostali zabici. Lotnicy narodowi bombardowali port Palamos, gdzie zaobserwowano liczne wybuchy.

* * *

Paryż, 9. VIII. (PAT). Według doniesień francuskich korespondentów z pola walk w Hiszpanii, wojska gen. Franco zakończyły pomyślnie drugą falę operacyj, polegającą na likwidacji postępów natarcia wojsk rządowych na odcinku rzeki Ebro, rozpoczętej, jak wiadomo 25 lipca. W dniu tym wojska rządowe zdołały przekroczyć w trzech miejscach rzekę Ebro t. j. na odcinku północnym między Mequinenza a Fayon, dalej w biegu środkowym na odcinku Gandesy i u ujścia rzeki w pobliżu Amposta. Po odparciu wojsk rządowych z okolic Amposty, gdzie oddziały gen. Franco zdołały dotrzeć do rzeki Ebro, wojska rządowe zostały wyparte również na odcinku Mequinenza i Fayon, gdzie znów wojska gen. Franco dotarły do brzegów rzeki Ebro, zadając poważne straty przeciwnikowi. 42 dywizja rządowa, która w niedzielę wycofała się na lewy brzeg rzeki Ebro, pozostawiła w rękach oddziałów gen. Franco poważny materiał wojskowy i przeszło 800 jeńców. Pozostaje jeszcze dla armii gen. Franco likwidacja ostatniego odcinka w pobliżu Gandesy. Według informacji korespondentów francuskich, walki w pobliżu Gandesy mają charakter szczególnie zażarty. Oddziały gen. Franco prowadzą na tym odcinku natarcie przy poparciu lotnictwa i artylerii.

30 tys. czerwonych zginęło w ciągu 15 dni

Paryż, 9. VIII. (PAT) Donoszą z Hiszpanii, iż ostatnia ofensywa republikańska nad rzeką Ebro rozpoczęta 25 lipca, zahamowana i zlikwidowana przez wojska gen. Franco, miała kosztować armię republikańską 30 tys. ludzi, którzy padli, czy to w ataku, czy też w odwrocie.

Jak czerwona Hiszpania fabrykuje z ochotników -- rodowitych Hiszpanów

Paryż, 9. VIII. (PAT). Prawicowy „Le Jour" w swych informacjach z Barcelony wykazuje złą wolę rządu republikańskiego, który zaakceptowawszy oficjalnie brytyjski plan wycofania ochotników cudzoziemskich stara się obecnie obejść istotne postanowienia tego planu. „Le Jour" informuje mianowicie, iż ostatnio poważna liczba ochotników cudzoziemskich znajdująca się w szeregach t. zw. brygad międzynarodowych została wycofana z frontu i skonsygnowana w Barcelonie w koszarach Karola Marksa. Ochotnikom tym odebrano papiery hiszpańskie, opiewające na nazwiska, będące najbardziej w obiegu w Hiszpanii, jak Perez, Martinez i Gonzales i z powrotem wcielono do regularnych oddziałów hiszpańskich. Wielu z tych „nowo-mianowanych" obywateli hiszpańskich o czystych nazwiskach hiszpańskich, nie znających zupełnie języka, dostało się w tych dniach do niewoli w czasie załamywania się ofensywy republikańskiej nad rzeką Ebro. Władze wojsk gen. Franco posiadają w tym względzie najzupełniej wyraźne dowody.

Czy Sowiety rozstrzygną zatarg zbrojnie?

Marsz. Blücher objął dowództwo

oddziałów walczących na granicy mandżurskiej

Tokio 9. VIII. PAT. Agencja Domei donosi, że marszałek Bluecher dowódca armii Dalekiego Wschodu przybył do Nowokijewska i objął osobiście dowództwo oddziałów walczących na spornym odcinku granicy sow.-mandżurskiej.

* * *

Tokio, 9. VIII. (PAT). Agencja Domei donosi, że do Nowokijewska przybył zastępca komisarza spraw wewnętrznych Mechlis, który jest szefem komisji śledczej w sprawie ucieczki generała Łuszkowa.

Krawawa „czystka" w oddziałach sowieckich

W oddziałach armii sowieckiej, stwierdza „Domei" dokonywana jest krwawa „czystka", która obejmuje również oddziały frontowe.

Trzej żołnierze sowieccy z załogi czołgów poddali się Japończykom oświadczając, że nie są komunistami i nie chcą walczyć. Dowódca oddziału czołgów został rozstrzelany za chęć poddania się Japończykom.

Z powodu wypadków dezercji żołnierzy, stwierdza Domei, czołgi sowieckie wycofane zostały z frontu do Nowokiewska.

Główne siły armii czerwonej zostały wycofane z frontu i prawdopodobnie zostaną zastąpione przez nowe siły.

minut 30 (czas lokalny), z Nowokijewska wyruszyło do Hansz 50 tanków. Według otrzymanych już porzednio wiadomości, wojska sowieckie budują umocnienia na linii od Hanszu do granicy.

Sowiety zaatakowały japoński pociąg pasażerski

Tokio, 9. VIII. (PAT). Komunikat ministerstwa wojny o godzinie 18 min. 30 donosi, iż artyleria sowiecka dzisiaj rano ostrzeliwała pociąg pasażerski pomiędzy Szukai i Kogi w północnej Korei. Są liczni ranni wśród ludności cywilnej.

NOWA KONCENTRACJA SOWIECKICH SIŁ ZBROJNYCH.

Znaczne siły sowieckiej piechoty, artylerii i kawalerii gromadzą się na południowy wschód i północny zachód od Hansz, miejscowości odległej o 20 km. na północ od Czangkufeng oraz na północno-zachodnich wybrzeżach Zatoki Posieta.

Lokalne walki trwają nadal

Tokio, 9. VIII. (PAT). Japońskie ministerstwo wojny komunikuje, iż 9 b. m. do godz. 15-tej (czasu lokalnego) sowieckie eskadry powietrzne nie ukazały się nad wschodnią granicą Mandżukuo, ani nad terytorium koreańskim. Artyleria sowiecka bombardująca pozycje japońskie na wzgórze Czangkufeng, Szatsoping i Szuliufeng wykazywała mniejszą aktywność.

Umocnienia wzniesione przez wojska sowieckie na przestrzeni od Hansz na północ od Hsiangszantung do najwyższego pasma sowieckiego terytorium zbliżają się do zatoki Posieta.

Po godz. 15-tej samoloty sowieckie ukazały się nad terytorium koreańskim nad Keiko i Kozo. — Japońska artyleria przeciwlotnicza swym skutecznym ogniem zmusiła samoloty sowieckie do odwrotu, nie dopuszczając do bombardowania.

W okolicy Szuliufeng na północ od wzgórza Czangkufeng trwają walki. Dwa bataliony sowieckie, pod osłoną artylerii, zbliżyły się na sto metrów do pozycyj japońskich pod Szuliufeng. Po przeciwnatarciu japońskim, wojska sowieckie cofnęły się, ale walki trwają nadal.

* * *

Tokio, 9. VIII. (PAT). Ministerstwo wojny komunikuje: We wtorek rano dwa bombowce ciężkie i 12 lekkich, trzy razy pojawiło się nad stanowiskami japońskimi w Czangkufeng i Szatsaoping. Obecnie stanowiska japońskie w tym okręgu oddalone są od pozycyj sowieckich o 500—1000 metrów.

Największa bitwa

Tokio, 9. VIII. (PAT). Po całodziennej zażartej walce na bagnety, wojska japońskie utrzymały wzgórze Czangkufeng i Szatsaoping. Wczorajsza bitwa była największą od chwili wybuchu incydentu.

Japonia ma dość wojska aby prowadzić wojnę na dwu frontach

Paryż, 9. VIII. (PAT). Havas donosi z Tientsinu, że tamtejsze koła japońskie kategorycznie oświadczają, iż sytuacja na granicy Mandżukuo-sowieckiej nie wpłynie na przebieg działań wojennych w Chinach. Japonia nie będzie przerzucała wojsk z Chin do Mandżurii, gdyż armie kwantuńska i koreańska są dość silne, a ponadto Japonia posiada jeszcze 5 milionów rezerwistów, których dotychczas nie powołano pod broń.

Incydent pod Czangkufeng uważany jest za demonstrację wojskową, której efekt był obliczony przede wszystkim na Chiny.

Demonstracja ta nie osiągnęła celu, ponieważ natarcie japońskie nie będzie wstrzymane.

Wspomniane koła wyrażają opinię, iż obecny konflikt sowiecko-japoński będzie załatwiony w drodze dyplomatycznej.

Sowiety znów zamierzają pogwałcić terytorium Mandżurii

Tokio, 9. VIII. (PAT). Agencja Domei donosi, iż ruchy wojsk sowieckich na północ od Czangkufeng są bacznie śledzone, ponieważ wydaje się, iż Sowiety zamierzają ponownie pogwałcić terytorium Mandżurii. Według informacyj otrzymanych z pogranicza sowiecko-mandżurskiego o godz. 16

Giełda warszawska

Warszawa, 9. VIII. (Tel.). *Giełda dewizowa:* Holandia 289.00, Berlin sprzedaż 213.07, kupno 212.01, Bruksela 89.88, Gdańsk 100.000, Londyn 25.86, Mediolan sprzedaż 28.03, kupno 27.89, Nowy Jork 5.31, Paryż 14.48, Praga 18.34, Sztokholm 133.35, Zurych 121.60, marka niemiecka srebrna sprzedaż 99.00, kupno 96.00.

Papiery procentowe: Pożyczka premiowa inw. pierwszej emis. 83.50, drugiej emisji 82.50, dolarówka 42.65, 4 proc. konsolidacyjna 67.00, 4 i pół proc. wewnętrzna państwowa 67.13, 5 proc. konwersyjna 69.50.

Akcje: Bank Zachodni 40.00, Cukier 39.50. Węgiel 35.00, Lilpop 95.50, Modrzejów 16.75. Ostrowiec 70.00, Starachowice 42.25, Żyrardów 61.75, Haberbusch 55.25.

Bandytyzm w Polsce szerzy się

Straszliwe zamordowanie kasjera kolej. w Ząbkach pod Warszawą

Warszawa, 9. VIII. (Telef.). W Ząbkach pod Warszawą dokonano dziś w nocy krwawego napadu rabunkowego na kasę biletową. Około godz. 4 nad ranem pasażerowie udający się do Warszawy zaczęli dobijać się do okienka kasy. Wobec tego, że nikt nie otwierał okienka, zaglądnięto przez uchylone drzwi biura. Dostrzeżono wielki nieład oraz w kałuży krwi zwłoki 25-letniego kasjera Władysława Babulewicza.

Lekarz stwierdził zgon od kuli rewolwerowej.

Na miejsce zbrodni przybyły około godz. 8 rano władze sądowo-śledcze, sprowadzono kilka psów i oddział policji. Zarządzono obławę, która nie dała żadnego rezultatu.

Jak przypuszczają, zbrodni dokonał poszukiwany przez policję bandyta Kozioł, który swego czasu uciekł podczas przewożenia go do więzienia. Kasjer Babulewicz pełnił służbę w Ząbkach od roku. Na podstawie zebranych informacji ustalono, że koło godz. 1 w nocy, gdy do Warszawy wyruszył ostatni pociąg, kręciło się na stacji kilku podejrzanych mężczyzn. Gdy nie było nikogo, podeszli do okienka kasowego i jeden z nich zagroził kasjerowi rewolwerem, a drugi dorobionym kluczem otwarł drzwi od biura, w którym jest kasa i zastrzelił kasjera w chwili, gdy ten się odwrócił. Śledztwo wykazało, że bandyci skradli 743 zł. 20 gr.

„Rabin" Leifer i początki jego oszukańczej działalności

Warszawa, 9. VIII. (Telef.). „Kurier Czerwony" zamieszcza dziś informację swego korespondenta z Kołomyi o Izaaku Leiferze, rabinie aresztowanym w Paryżu pod zarzutem handlu narkotykami. Według tych informacyj, Leifer pochodzi ze znanej rodziny rabinów cudotwórców. Ojciec jego, rabin Josel, mieszkał w Peczeniżynie, gdzie również urodził się Izaak. Ojciec i syn nie byli rabinami urzędowymi, ale skupiali wokół siebie jako rabini nieurzędowi, pewną ilość chasydów. — Izaak Leifer nie uczył się talmudu, a nie mogąc znaleźć żadnego zajęcia, wyemigrował do Nowego Jorku. Dzięki dobrej prezencji i sprytowi, zdołał on pozyskać sobie grono zwolenników. Sam nadał sobie tytuł wielkiego rabina. W Ameryce nie jest to stanowisko prawnie określone. Leifer wydrukował sobie szumne wizytówki, z których wynikało, że jest wielkim rabinem i głową związku wielkich rabinów Stanów Zjednoczonych i Kanady. Uzyskawszy koncesję na sprzedaż wina rytualnego w okresie prohibicji, Leifer zarobił olbrzymie sumy. Przed kilku laty przeniósł się on do Palestyny. Również przed kilku laty bawił w Kołomyi, gdzie starał się o rękę córki zmarłego niedawno rabina o takim samym nazwisku, ale dostał kosza. Ożenił się wkrótce z jakąś wdową, która w chwili wyjazdu do Palestyny, została zatrzymana na granicy w Śniatynie pod zarzutem przemytu waluty. W czasie rewizji znaleziono przy niej 102 funtów palestyńskich, 200 drachm i pewną ilość koron czeskich. Sąd w Kołomyi skazał ją na areszt i grzywnę. Po odbyciu kary, żona Leifera wyjechała do Palestyny. Przyczyny przeniesienia się przez Leifera z Nowego Jorku do Jerozolimy musiały być ważkie, gdyż jeśli chodzi o dochody, stanowisko rabina w Jerozolimie nie może się równać ze stanowiskiem rabina w Ameryce. Leifer nie długo przebywał w Palestynie i pewnego dnia wyjechał do Paryża, gdzie stał się bohaterem obecnej afery.

Socjaliści czescy zamordowali Niemca
członka partii sudeckiej

Berlin, 9. VIII. (PAT). „Dresdner neusten Nachrichten" donosi z Pragi: W gminie Glaserwald w Boehmerwaldzie doszło do krwawych zajść pomiędzy socjalistami a członkami partii Niemców sudeckich. Wenzel Baierle, członek partii Niemców sudeckich został zamordowany. Do zajść doszło po sprzeczce, jaka wynikła pomiędzy trzema Niemcami a 14 socjalistami w miejscowej gospodzie. Gdy Niemcy opuszczali gospodę, socjaliści napadli na Niemców z tyłu, zadając Wenzlowi Baierle kilkanaście śmiertelnych pchnięć nożem.

Praga, 9. VIII. (PAT). Śledztwo w sprawie krwawego starcia między niemieckimi socjal-demokratami a Niemcami sudeckimi w Glaserwald w ub. niedzielę, prowadzone jest w dalszym ciągu. 14 socjal-demokratów niemieckich znajduje się w areszcie śledczym. Urzędowo komunikują, że sprawcą zabójstwa Niemca sudeckiego Beierle jest Robert Hoiden, emigrant polityczny z Austrii.

Czechy, według Niemców, są krajem, w którym panuje bezprawie

Berlin, 9. VIII. (PAT). Prasa niemiecka szeroko omawia ostatnie zajście, w których wyniku zabity został heinleinowiec Baierle, wskazuje na to, że incydent taki mógł powstać jedynie wskutek propagandy nienawiści w odniesieniu do Niemców, tolerowanej przez rząd praski. „Voelkischer Beobachter" pisze, że celem akcji jest sprowokowanie Niemców w czasie, kiedy przebywa w Pradze misja lorda Runcimana. Kraj, w którym codziennie na otwartej drodze napadają na ludzi, lub nawet ich mordują, jest krajem, w którym panuje bezprawie. Już to wskazuje, że Niemcy sudeccy muszą otrzymać możność rządzenia się na swoim terytorium własnym prawem.

CZESI PRZENOSZĄ KSIĘŻY ZA MIESZANIE SIĘ DO SPRAW SUDECKICH.

Berlin, 9. VIII. (PAT). Niemieckie biuro informacyjne donosi, że 19 młodych księży katolickich diecezji w Litomierzycach (północne Czechy) zostało w drodze dyscyplinarnej przeniesionych. — Większość z nich za to, że biorą czynny udział w działalności stronnictwa sudecko-niemieckiego.

——x——

Zamknięcie wydziału teologicznego
uniwersytetu w Innsbrucku

Citta del Vaticano, 9. VIII. (PAT). „Osservatore Romano" donosi o zamknięciu wydziału teologicznego na uniwersytecie w Innsbrucku. Organ Watykanu zwraca uwagę, że „zniesienie fakultetu teologicznego, który wywierał wielki wpływ w Eruopie środkowej wywołało bardzo bolesne wrażenie wśród katolików Austrii i Tyrolu. Istnieje jednak nadzieja, że drogą rokowań z kompetentnymi władzami będzie można przywrócić uniwersytetowi jego słynny fakultet, na którym wykładali O. O. Jezuici od r. 1857".

——oOo——

W koncesji międzynar. w Szanghaju wre

Szanghaj 9. VIII. (PAT). Władze koncesji międzynarodowej i francuskiej ponownie powołały pod broń zdemobilizowanych wolontariuszy spośród emigrantów rosyjskich. Jednocześnie powołano ochotników innych narodowości a także zarządzono stan pogotowia w cudzoziemskich garnizonach jednocześnie na terytorium koncesji zarządzono stan wyjątkowy. Od dnia 11 do 13 bm. będą zamknięte wszelkie lokale rozrywkowe. Powyższe zarządzenia wydano w związku z rocznicą zajęcia Szanghaju przez wojska japońskie.

CZANG-KAI-SZEK EWAKUUJE HANKOU.

Hankou, 9. VIII. (PAT). Czang-Kai-Szek zarządził ewakuację 500.000 osób z Hankou do dnia 8 b. m. 300.000 mieszkańców już opuściło miasto, ale na ich miejsce napływają bezustannie tysiące uchodźców.

KOŚCIÓŁ FRANCUSKI OFIARĄ BOMB JAPOŃSKICH.

Hong Kong, 9. VIII. (PAT). Podczas dzisiejszego bombardowania Kantonu przez samoloty japońskie, bomba trafiła w kościół francuski. 39 osób zostało zabitych, około 50 odniosło rany. Ponadto w dzielnicy przylegającej do kościoła zrzucono kilkanaście bomb, które zabiły i zraniły kilkadziesiąt osób.

SAMOLOTY JAPOŃSKIE PONOWNIE BOMBARDUJĄ KANTON.

Kanton, 9. VIII. (PAT). Samoloty japońskie dokonały wczesnym rankiem nowego nalotu na miasto. 20 samolotów zrzuciło bomby w pobliżu elektrowni. 8 samolotów dokonało nalotu na linię kolejową Kanton—Hankou.

Znowu pogłoski o zmianach
we Wspólnocie Interesów

Warszawa, 9. VIII. (Telef.). Rozeszły się tutaj pogłoski, że pomiędzy prezesem Rady Nadzorczej Wspólnoty Interesów inż. Przedpełskim, a dyrektorem Zarządu inż. Kowalskim doszło do poważnych nieporozumień na tle stosunku Wspólnoty Interesów do niemieckiego przemysłowca Flicka.

Jak słychać, w najbliższym czasie inż. Kowalski ma wyjechać na urlop (podobno do Niemiec) z którego już nie ma wrócić na zajmowane stanowisko. Wedle tego samego źródła kandydatem na opróżnione przez p. Kowalskiego miejsce, ma być b. dyrektor Zakładów Ostrowieckich, p. A. Zalewski.

Wynikiem rozdźwięków między pp. Przedpełskim a Kowalskim ma być dymisja, jaką otrzymał delegat zarządu Wspólnoty Interesów w Warszawie p. Krahelski.

Ostatnie przygotowania stronnictw
do manifestacji w dniach 14 i 15 sierpnia

Warszawa, 9. VIII. (Tel.). W pełnym toku są przygotowania poszczególnych stronnictw do manifestacji w dniu 14 i 15 b. m.

Str. Narodowe

Na czoło manifestacji wybijają się uroczystości chłopskie oraz uroczystości Stron. Narodowego. Obchód Stron. Nar. w tym roku ma nazwę koncentracji. Będzie ona polegała na tym, że w około 70 miejscowościach zbiorą się zorganizowane szeregi członków Stron. Narodowego, aby, jak czytamy w ogłoszonej odezwie i ulotkach, wyrazić wolę Narodu Polskiego do rządzenia Państwem Polskim i usunięcia z życia narodowego wszelkich żywiołów wrogich. *Najliczniej zapowiada się koncentracja w Poznaniu, gdzie liczba uczestników koncentracji wyniesie około 40.000.* Afisze z odezwą Stron. Narodowego w Poznaniu skonfiskowano, gdyż były na nich miecze Chrobrego. Pomimo zalepienia mieczów, afisze te zdzierano. Natomiast Polskie Radio nie odmówiło podania komunikatu o obchodzie Stron. Narodowego.

Ludowcy

Obchody ludowców będą bardzo liczne i urządzone być mają w kilkuset miejscowościach. Tu także wystąpią oddziały zorganizowanych członków Stronnictwa i młodzieży ludowej, a oprócz tego w obchodach wezmą udział niezorganizowane masy chłopskie. Jak to już podawano, *ludowcy obliczają liczbę uczestników swych obchodów na milion.* W ogóle manifestacje tych dwu stronnictw przedstawiają się w ten sposób, że gdy Stron. Narodowe zamierza manifestować tylko w oddziałach regularnych, to ludowcy przeprowadzą także pospolite ruszenie.

Młody OZN

Pewnego rozgłosu nabrała sprawa dożynek, organizowanych przez *Zw. Młodej Polski.* Młody Ozon chce podobno się postawić i oblicza, że na jego uroczystościach wystąpi około *30.000 ludzi.*

Zw. Ziem Górskich

Regionalną manifestacją ludową będzie *Zjazd Zw. Ziem Górskich*, który w tym roku *odbędzie się w Nowym Sączu*, jak zwykle pod przewodnictwem ministra spr. wojsk. gen. Kasprzyckiego, któremu asystować będzie wiceminister komunikacji p. Bobkowski

Kronika telegraficzna

RZYM — Koła francuskie informują, że francuski charge d'affaires przy Kwirynale p. Blondel, który przed paru dniami powrócił z Paryża, spotka się z ministrem spraw zagr. hr. Ciano. — Wspomniane koła zaznaczają, że spotkania jutrzejszego nie należy wiązać z przerwanymi w maju rozmowami francusko-włoskimi.

LONDYN — Chamberlain, który spędza urlop w Szkocji, powrócił do Londynu celem zasięgnięcia rady lekarskiej. Chamberlain cierpi na chroniczny katar.

MEKSYK — Po dłuższym pościgu oddziały wojsk federalnych otoczyły oddział zwolenników gen. Cedilla w stanie San Luis Cotosi. Po zaciętej walce oddziały rządowe odniosły zwycięstwo, zmuszając przeciwników do ucieczki, przy czym poległ mąż zaufania gen. Cedillo, Adelaido Barron.

Marsz. Balbo w Berlinie

Tripolis, 9. VIII. (PAT). Dziś rano marszałek Balbo odleciał samolotem do Berlina.

* * *

Paryż, 9. VIII. (PAT). Prasa francuska wykazuje poważne zainteresowanie wizytą marszałka Balbo w Berlinie tym bardziej, że wizyta marsz. Balbo wyprzedza o kilka dni podróż do Berlina gen. Vuillemin, jednego z szefów wojskowego lotnictwa francuskiego.

Węgry uzyskają równouprawnienie w zbrojeniach?

Berlin, 9. VIII. (PAT). W tutejszych kołach politycznych krąży pogłoska, wg. której w związku z układem w Salonikach obecnie także Węgry niebawem uzyskać mają równouprawnienie w dziedzienie zbrojeń. Korespondent budapeszteński zbliżonej do czynników miarodajnych „Essener Nationalzeitung" utrzymuje, że koła polityczne Anglii i Francji gotowe są przyznać Węgrom to równouprawnienie.

P. Prezydent R. P. wraca z Włoch

Warszawa, 9. VIII. (Telef.). Powrót P. Prezydenta Rzplitej z Lowrany spodziewany jest za kilka dni. Resztę wypoczynku letniego spędzi P. Prezydent prawdopodobnie w Spale.

Nowy prezes w Pol. Zw. Eksporterów Bekonów

Warszawa, 9. VIII. (Telef.). Agencja Agrarna notuje pogłoskę, która pojawiła się w warszawskich kołach politycznych i gospodarczych, a która mówi, że ustąpić ma w najbliższym czasie prezes Polskiego Zw. Eksporterów Bekonów i Artykułów Zwierzęcych p. Wiktor Przedpełski a jego miejsce zajmie b. minister przemysłu i handlu Floyar Reichman, który od dłuższego czasu stara się o stanowisko prezesa Zw. Bekonowego.

PROJEKT UTWORZENIA PAŃSTW. RADY TURYSTYCZNEJ.

Warszawa, 9. VIII. (Telef.). Dla normowania spraw turystycznych w Polsce wysuwany jest projekt powołania do życia państwowej Rady Turystycznej, która by nosiła charakter organu opiniodawczego. W skład rady mieliby wchodzić delegaci poszczególnych ministerstw, organizacji turystycznych i życia gospodarczego.

PRZEBIEG POGODY W DNIU 10 B. M.:

Pogoda słoneczna i ciepła o umiarkowanym zachmurzeniu w południowo-wschodniej części kraju, a niewielkim na pozostałym obszarze. Temperatura w ciągu dnia około 25 st. Skłonność do burz. Słabe wiatry wschodnie.

Wiadomości z kraju

Komisja ministerialna bada gospodarkę m. Rzeszowa

Kilka tygodni temu, wojewoda Biłyk wyraził wotum nieufności prezydentowi miasta Rzeszowa Niemierskiemu, zarzucając podstawowe braki w gospodarce gminnej, nieestetyczny wygląd miasta, niewyliczenie się z wysokich zaliczek pobranych na koszta podróży, niepotrzebne przyjęcie p. Jakubowskiego na stanowisko naczelnika wydziału itd. W konkluzji p. wojewoda zaproponował p. prezydentowi Niemierskiemu dobrowolne ustąpienie, grożąc w przeciwnym razie zawieszeniem w urzędowaniu i wytyczeniem dochodzeń dyscyplinarnych. Prez. Niemierski odrzucił propozycję rezygnacji, żądając wdrożenia przeciwko sobie dochodzeń dyscyplinarnych. Prezydent zawiadomił o decyzji wojewody Radę Miejską, która udzieliła prezydentowi 4 tygodniowy urlop wypoczynkowy. Obecnie przybyła do Rzeszowa komisja ministerialna z Warszawy i Lwowa, która przeprowadzi szczegółową lustrację gospodarki miejskiej p. prezydenta Niemierskiego, w związku z zarzutami p. wojewody. Wynik lustracji oczekiwany jest z niebywałym zainteresowaniem przez tutejsze społeczeństwo, gdyż od tego zależeć będzie pozostanie, czy ustąpienie prezydenta Niemierskiego, zwłaszcza, że w najbliższych dniach kończy się udzielony prezydentowi urlop.

—oOo—

Dekanalny Kongres Eucharystyczny w Kozienicach

Kozienice — niegdyś królewszczyzna i stolica puszczy — w dniach 14 i 15 sierpnia będą obchodziły dekanalny Kongres Eucharystyczny. Szesnaście parafii należących do dekanatu ze swymi ojcami duchownymi i oddziałami Akcji Katolickiej na czele, będą wielbiły zjednoczonym hołdem Pana Jezusa w Najśw. Sakramencie. Kongres odbędzie się pod hasłem: „Wszyscy w obronie Chrystusa".

Łącznie z kongresem projektowane są wystawy: misyjna i prasy katolickiej. Na kongres zapowiedzieli swój przyjazd obaj Księża Biskupi z Sandomierza: ks. Biskup Jan Lorek, administrator apostolski diecezji i ks. Biskup Paweł Kubicki, sufragan sandomierski. Suma kongresowa w uroczystość Wniebowzięcia N. M. P. będzie odprawiona na polanie wśród lasu.

Romuld Traugutt, Radio i żydzi

KAP: Dn. 5 bm. w rocznicę męczeńskiej śmierci naczelnika Rządu Narodowego w powstaniu styczniowym Romualda Traugutta i jego ofiarnych towarzyszy — miała być wygłoszona o godz. 19 min. 20 w Polskim Radio prelekcja pt.: „Traugutt — mocny człowiek". Jednakże w dniu audycji dyrekcja Polskiego Radia zawiadomiła prelegenta kpt. dypl. mgra W. Polesińskiego, iż z powodu jednostronnego ujęcia narodowo-chrześcijańskiego tematu, audycja odbyć się nie może, dyrekcja bowiem liczyć się musi i z tym, że wśród słuchaczów Polskiego Radia znajdują się i... żydzi.

Warto zaznaczyć, iż podobny wypadek skreślenia zamierzonej audycji przez dyrekcję Polskiego Radia zdarzył się również w styczniu b. r., przy czym treść odczytu, który miał wygłosić p. kpt. P., została ogłoszona w organie wojskowym w tymże miesiącu.

Dom L. O. P. P. w Żywcu

Dnia 7 b. m. odbyła się w Żywcu uroczystość poświęcenia domu L. O. P. P., wybudowanego dzięki ofiarności społeczeństwa Ziemi Żywieckiej. Na uroczystość przybył wicewojewoda krakowski i prezes Zarz. Okr. Woj. LOPP — dr Małaszyński, który dokonał otwarcia domu L. O. P. P. W uroczystości wzięli udział ponadto przedstawiciele władz z p. starostą Suliczem i burmistrzem miasta Żywca, p. dr. Markowskim na czele, Rada miasta Żywca, delegacje cechów rzemieślniczych, organizacje społeczne i ludność z okolicznych miejscowości. Dom powstał z inicjatywy pierwszej wyszkolonej przez L. O. P. P. drużyny odkażającej i instruktora p. Bartosiaka.

Dyrektora „Bacon Eksport" prokurator nie chce zwolnić za 100 tys. zł

Do prokuratora zgłosiła się p. Robinson, wdowa po słynnym Robinsonie i zaofiarowała kaucję w wysokości 100 tysięcy złotych za aresztowanego dyrektora tegoż przedsiębiorstwa, dra Taubego. Prokurator prośbę p. Robinson potraktował odmownie.

Żeni się po raz trzeci mimo 84 lat

W Czeladzi odbył się ślub 84-letniego St. Jaworka z 56-letnią Skowrońską. Jest to już trzeci ślub p. Jaworka. Wprawdzie p. Jaworek ma już przytępiony słuch, poza tym jednak czuje się rześko.

Na czym polega rasizm włoski?

Włoska agencja „Informazione Diplomatica" prostuje w specjalnym, komunikacie błędne wyobrażenia o istocie włoskiego rasizmu, wywołane „niedokładną znajomością faktów a czasami oczywistą złą wolą". Powstanie rasizmu włoskiego, twierdzi „Informazione Diplomatica", sięga roku 1919 i tylko wobec innych pilniejszych zagadnień sprawa ta usuwaną była na plan dalszy. Dopiero fakt powstania imperium wysunął ją na plan pierwszy. Inne narody na ziemie swojego imperium wysyłają tylko wybranych urzędników i funkcjonariuszy, Italia natomiast wskutek przeludnienia wysyłać będzie do Afryki stopniowo miliony swoich obywateli. *Aby uniknąć strasznej plagi mieszańców, jakiegoś pokolenia bastardów, które nie było by rasą ani europejską ani afrykańską, nie wystarczą dotychczas wydane przepisy prawa, trzeba stworzyć silne poczucie i jasne, powszechne zrozumienie poszanowania rasy, a to nie jest równoznaczne z ogłoszeniem prześladowania.* Rząd faszystowski nie żywi zamiarów specjalnego prześladowania żydów, których na terytorium macierzystym Italia posiada 44 tysiące według ostatnich obliczeń, a więc jednego żyda na tysiąc Włochów. Udział żydów w życiu społecznym powinien odpowiadać temu stosunkowi. Nikt temu postulatowi nie nie może zarzucić, szczególnie zaś żydzi, którzy zawsze byli apostołami nieprzejednanego rasizmu, którzy zawsze uważają się za członków innej krwi, innej rasy i samozwańczo mienią się narodem wybranym, nie mówiąc przy tym o związkach żydostwa w ciągu ostatnich dwudziestu lat z bolszewizmem i wolnomularstwem.

Deklaracja powyższa ogłoszona przez „Informazione Diplomatica" przyjęta została przez opinię publiczną jako dążenie czynników narodajnych włoskich do odgrodzenia się od pogańskiego rasizmu niemieckiego i jako próbę pojednania z Kościołem. *(KAP).*

Kanał przemysłowy Śląsk—C.O.P.

Roboty za pieniądze Funduszu Pracy

Amerykanie twierdzą, że pieniądz leży na ulicy i trzeba się tylko schylić, by go podnieść. Być może, u nas jednak, leży on pod cienką warstwą ziemi. Do takiej konkluzji można dojść było w czasie podróży informacyjnej zorganizowanej przez *Fundusz Pracy* na terenie robót przezeń finansowanych. Jak nas informują *Fundusz Pracy preliminował na roboty w woj. krakowskim 7,068.500 złotych*, z czego najpoważniejszą kwotę bo

2,000.000 złotych przeznaczono na regulację Wisły i budowę Kanału przemysłowego Przemsza—Wisła.

Drugim z kolei „oczkiem w głowie" F. P., to *powiat chrzanowski*, który *otrzymał 980.000* złotych z czego 200.000 złotych na eksploatację kamieniołomów pow. i 350.000 złotych na budowę kolejki wąsko-torowej.

W pierwszym rzędzie udajemy się nad Wisłę gdzie w ramach planu regulacyjnego wykonuje się pracę przy częściowej zmianie koryta rzeki pod Wawelem. Na lewym brzegu poszerza się bulwary kosztem rzeki, natomiast brzeg prawy, z plażą „Wawel" i miejscem na którym stał już zburzony budynek Państw. Urzędu Wodnego ulegnie obcięciu. W związku z tymi pracami, przy których zatrudnienie otrzymało 90 bezrobotnych — które w znacznym stopniu ułatwiają żeglugę oraz spław galarów — wyłania się *konieczność przedłużenia mostu dębnickiego o jedno przęsło.*

W dalszym ciągu naszego objazdu, udajemy się do Ludwinowa, gdzie pod nowym mostem przy ulicy Barskiej trwają prace nad wykończeniem ujścia Kanału spławnego (Przemsza—Wisła). Wykonywany jest próg betonowy zabezpieczenia lewaru kolektorowego oraz

regulacja Wilgi, która przyczyniała się do zalewu prawego brzegu Krakowa.

Prace te wykonuje na tym odcinku 450 bezrobotnych. Według informacji inż. Gnoińskiego, kierownika robót na tym terenie, Kanał przemysłowy w tej chwili wykonywany jest na pięciu odcinkach, mianowicie: Ludwinów, Wielkie Drogi, Brzeźnica, Ryczów i Spytkowice, na których zatrudnione około 1.000 bezrobotnych. Znaczenie kanału mającego połączyć Zagłębie Dąbrowskie i Śląsk z Centralnym Okręgiem Przemysłowym jest gospodarczo olbrzymie. Stworzenie najtańszego środka komunikacji jakim jest woda, przy projektowanej trakcji elektrycznej, ma dla przemysłu i całego życia gospodarczego pierwszorzędną wagę. Sam projekt powstał na wiele lat przed wojną, jak również wykonane zostały pierwsze prace, które oglądamy w dalszej drodze w postaci mostów, przyczółków i nasypów, zawieszonych względnie wznoszących się nad... pastwiskami.

W Chrzanowie zabieramy inż. Francosa, kierownika pow. zarządu drogowego i p. Dr Nawojowskiego wicestarostę, którzy pokazać nam mają oraz udzielić objaśnień dotyczących kamieniołomów nadwiślańskich. Otóż jest ich trzy: (oczywiście mowa tu o tych, które finansuje Fundusz Pracy) *Orlej, Mirów i Poręba Żegoty.* Pierwszy zawiera *porfir*, drugi *melafir*, trzeci *diabaz—bazalt.* Wszystkie trzy to kamienie pochodzenia wulkanicznego, jednakowoż porfir należy do najlepszych, jako że przy swej łatwej łupliwości jest niezwykle trwały. Użyty jako kostka do budowy nowoczesnej szosy ulega minimalnemu starciu. Uruchomienie tych kamieniołomów miało ten skutek, że „cena dróg" wydatnie się zmniejszyła. *W roku 1933 1 km. szosy wykonany przez firmę zagraniczną kosztował 230—250 tys. zł. obecnie zaś kosztuje tylko 140—150 tys.* Celem ułatwienia zbytu, buduje się kolejkę wąskotorową o trakcji parowej, mającą połączyć te trzy kamieniołomy ze stacją kolejową i portem wiślanym w *Okleśnej*. Długość linii kolejki wynosi 12 km. i ukończona zostanie do końca br. Połączenie tych trzech ośrodków pracy, zatrudniających stale poważną ilość okolicznych mieszkańców, którzy cierpieli dotąd straszną nędzę, powodującą ferment i wyzyskiwaną przez elementy komunistyczne, jest samo w sobie sukcesem Funduszu Pracy. Stworzenie zaś punktu centralnego w Okleśnej, z której tani transport odbywać się może trzema drogami a mianowce, koleją (linia Warszawa — Trzebinia — Zakopane) Wisłą i Kanałem przemysłowym jest dziełem o znaczeniu zbyt poważnym aby nie zasługiwało na podkreślenie. *A skarby w tym kamieniu zawarte są olbrzymie.* Według obliczeń prof. Jana Nowaka, przy dziennej eksploatacji kamieniołomów 2.000 ton dziennie, złoża wystarczą na 50 lat. I pomyśleć, że pieniądz ukryty pod 1 metrową warstwą ziemi biednej, jałowej, na której rósł karłowaty las spoczywał dotąd spokojnie, mimo, że polskie świetne mapy geologiczne wskazywały jego miejsce. Że mając tak doskonały materiał brukowy wywoziliśmy miliony za „szwedzką kostkę". Przy jednym ogniu upieczono obecnie dwie pieczenie, rozwiązano częściowo bodaj kwestię zatrudnienia tysięcy rąk ludzkich głodnych pracy, a równocześnie zatamowano odpływ kapitałów za granicę na zakup materiału brukowego. Szczęśliwą więc była myśl Dyrekcji Funduszu Pracy, gdy zrezygnowała z licznych czasowych i drobnych robót, na korzyść mniejszej ilości, lecz stałych warsztatów pracy. *P-z.*

Humor

DLACZEGO LLOYD GEORGE'A NIE SPALONO?

— Lloyd George był dla Anglii tym, czym Joanna d'Arc dla Francji — oświadczył jeden z mówców na wiecu wyborczym stronnictwa liberalnego w Londynie.

W takim razie — rozległ się okrzyk z tłumu — dlaczego go dotychczas nie spalono?

NAJPIERW PRACA...

— Bój się Boga, za godzinę pogrzeb teściowej a ty jeszcze siedzisz przy biurku.

— Teściowa nie ucieknie. Najpierw praca, a później przyjemność.

Z szerokiego świata

SPECJALNY WYDZIAŁ POLICJI DO WALKI Z HANDLEM NARKOTYKAMI w N. Jorku ogłasza, że w ciągu ostatnich 3-ch miesięcy skonfiskowano transporty narkotyków wartości miliona dolarów. Wobec energicznej akcji policji, ceny środków odurzających w potajemnym handlu podniosły się niebywale. Cena opium skoczyła z 80 do larów do 260 dolarów za pudełko sześciouncjowe, morfina z 50 do 160 dol., heroiny nie można dostać na rynku, a niewielkie ilości oferują potajemnie dostawcy po cenach zgoła prohibicyjnych. Policja stwierdza, że rozpoczęta energiczna walka ze szmuglem i handlem narkotykami prowadzona będzie nadal z całą bezwzględnością.

SAMOBÓJSTWA W AUSTRII. Znany na całym świecie właściciel biura koncertowego w Wiedniu, Oskar Groner, popełnił wraz ze swoją małżonką samobójstwo. Przy ulicy Lichtensteina popełniła samobójstwo cała rodzina 68-go emeryta, Juliusza Haase. Zginęli zatruci gazem: Haase, jego żona, syn wraz z żoną, trzy dorosłe córki i służąca. Razem 8 osób.

Nowiny katolickie

PIERWSZA MSZA ŚW. PO DWULETNIEJ PRZERWIE W MIASTECZKU HISZPAŃSKIM.

W niedawno przez wojska narodowe zdobytym hiszpańskim mieście Don Benito, została po raz pierwszy po dwuletniej przerwie odprawiona Msza św. Kapłan odprawił św. Ofiarę przy ołtarzu na prędce skleconym z desek, gdyż całe wnętrze kościoła zostało zdemolowane przez czerwonych.

TYDZIEŃ SPOŁECZNY W HOLANDII.

W dniach od 7 do 9 sierpnia odbył się w wielkim katolickim kolegium w Limburgu Tydzień Społeczny pod przewodnictwem znanego działacza społecznego, mgra Poola. Głównym tematem obrad, w których wzięli udział katoliccy działacze społeczni z całej Holandii, a także z zagranicy, było zagadnienie: „Katolicyzm w czynie".

UKŁAD DYPLOMATYCZNY MIĘDZY STOLICĄ APOSTOLSKĄ A RZĄDEM WŁOSKIM.

W Watykanie został dokonany akt podpisania pierwszej umowy dyplomatycznej między Stolicą Apostolską a rządem włoskim. Umowa dotyczy przedłużenia na najbliższe trzechlecie układu zawartego w art. 29 konkordatu w sprawie prawomocności aktów dokonanych przez władze kościelne przed zawarciem konkordatu bez uwzględnienia przy tym praw świeckich. Akt umowy podpisali: kardynał sekretarz stanu Pacelli i ambasador Włoch przy Stolicy Apostolskiej.

50-LECIE KATOLICKIEGO UNIWERSYTETU ZA OCEANEM.

Katolicki uniwersytet w Santiago de Chile, w Ameryce Południowej, obchodzi swe 50-lecie. Uniwersytet ten należy do najwspanialej rozbudowanych organizacyjnie uniwersytetów katolickich w ogóle. Liczy przeszło stu profesorów i trzy tysiące słuchaczy z całej Ameryki Południowej. Ma on wydziały: teologiczny, filozoficzny, przyrodniczy, medyczny i rolny. Ponadto należy doń wyższa szkoła handlowa.

WSPANIAŁA MANIFESTACJA KATOLICKIEJ MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ NA LITWIE.

W Kownie odbył się dwudniowy kongres katolickiej młodzieży wiejskiej, tzw. „Pavasarininkai". Wzięło w nim udział ponad czterdzieści tysięcy członków, którzy zaimponowali swą postawą w defiladzie.

———:oOo:———

Lwów

SPÓR O WAŻNOŚĆ MAŁŻEŃSTWA ARYSTOKRATY Z WIEŚNIACZKĄ. Jeden z arystokratów pan T., mieszkający we Lwowie, zakochał się w wieśniaczce, która mieszkała we wsi znajdującej się w pobliżu jego dworu. Miłość ta była tak gorąca, że pan T. nie bacząc na różnice klasowe, postanowił się z nią ożenić. Na przeszkodzie temu stanęła jednak rodzina, która postarała się o ubezwłasnowolnienie pana T. Sąd wyznaczył mu kuratora, który odtąd zarządzał majątkiem i decydował o wszystkich przedsięwzięciach zakochanego arystokraty. Mimo to p. T. trwał nadal w swoim uporze i kiedy w kościele katolickim odmówiono mu ślubu, cichaczem przeszedł na grecko-katolickie i pojął ukochaną za żonę. Obecnie zaistniała ciekawa sprawa z punktu widzenia prawnego. Rodzina twierdzi, że ślub jest nieważny, gdyż został zawarty w czasie gdy p. T. był ubezwłasnowolniony. On sam zaś obstaje przy tym, że ślub jest ważny, gdy został mu formalnie udzielony. Spór ten rozstrzygnie w najbliższym czasie sąd. W kołach przyjaciół p. T. sprawa ta wywołała zrozumiałą sensację.

NIEWINNIE POSĄDZONY URZĘDNIK SKARŻY UBEZPIECZALNIĘ SPOŁECZNĄ O ODSZKODOWANIE. Na wiosnę 1935 r. wykryto w Ubezpieczalni Społecznej we Lwowie nadużycia. Między innymi został wtedy aresztowany także zreduk. urzędnik U. S. p. Marian Langiewicz. Przesiedział on 75 dni w areszcie śledczym i mimo oświadczenia jednego z inspektorów U. S., iż Langiewicz jest niewinny — Ubezpieczalnia sprawy tej w prokuraturze nie wyjaśniła, powodując przez to skierowanie śledztwa na niewłaściwe tory. Przeprowadzony w kwietniu br. proces wyjaśnił ostatecznie tę sprawę i niewinnie posądzony Langiewicz został uniewinniony. Wobec powyższego Langiewicz zwrócił się w tej sprawie najpierw do Min. Opieki Społecznej, a obecnie jak się dowiadujemy zaskarżył Ubezp. do Sądu o odszkodowanie w wysokości 58.945 zł.

PO WYJŚCIU Z ARESZTU ZAŻYŁA TRUCIZNY. W niedzielę około południa sędzia śledczy po przesłuchaniu aresztowanych w związku z zagadkową śmiercią kaprala Futki, małżonków Harlenderów, zwolnił Harlenderową z aresztu, męża zaś w dalszym ciągu polecił zatrzymać w areszcie śledczym. Zwolniona Harlenderowa wzięła udział w pogrzebie ś. p. Futki, który odbył się w niedzielę po południu, a następnie zażywszy jakiejś nieznanej trucizny rzuciła się na ul. Gródeckiej pod koła przejeżdżającego samochodu, który na szczęście został na czas zatrzymany. Desperatka jednak z jezdni się nie podniosła, gdyż wskutek działania trucizny straciła przytomność. Harlenderową przewieziono do szpitala.

Gwałtowne burze nad Rzeszą

Berlin, 9. VIII. (PAT). Gwałtowne burze, jakie w związku z wielkimi upałami przechodzą nad różnymi miejscowościami Rzeszy, spowodowały wielkie straty oraz ofiary w ludziach. **W zatoce lubeckiej podczas nagłej burzy zatonęło 5 osób.** Oberwanie się chmury nad miejscowością Gersfen, spowodowało nagłe wystąpienie z brzegów małej rzeki, która zalała miasto, powyrywała drzewa i zniszczyła bruki. Wywróciło się szereg samochodów, przy czym szereg osób odniosło obrażenia. Straty obliczają na około 100 tys. marek.

Znaczne straty w zasiewach zanotowano w Hesji. W Sztutgarcie woda osiągnęła na niektórych ulicach nienotowany od 1906 r. poziom półtora metra, a silny prąd wywracał samochody i porywał ludzi. W innych miejscowościach Rzeszy donoszą także o burzach połączonych z gradobiciem, które spowodowały poważne straty.

Krwawe walki wojska i policji
z bandytami w Brazylii

Rio de Janeiro, 9. VIII. (PAT). Cała prasa, nie wyłączając pism najpoważniejszych, poświęca całe kolumny na opis walk, jakie stacza w północnych stanach policja i oddziały ochotnicze z grasującymi w stanach Alagoas, Pernambuco i Bahia uzbrojonymi bandami bandytów. **W walce poległ najkrwawszy, grasujący od osiemnastu lat bezkarnie bandyta Vergolino Ferreira,** noszący przezwisko Lapea i dziewięciu jego towarzyszy, podczas gdy 36 zdołało uciec. Radość gnębionych przez krwawe bandy mieszkańców stanu Algoas, zmąciły już na dzień trzeci wiadomości, że „dziedzic" wielkiego imienia Lampiona, bandyta „Corisco", mszcząc śmierć szefa, napadł na fazendę krewnych porucznika, który bandytom zadał klęskę i wymordował rodzinę złożoną z sześciu osób. Uczyniwszy zadość przykazaniom zemsty, bandyta odesłał odcięte głowy wymordowanych prefektowi sąsiedniego miasteczka, zwanego Piranna. Poważniejsze pisma wystąpiły ostro przeciw tym dziennikom, które, czyniąc z owego smutnego zdarzenia sensację, **robią z bandytów pewnego rodzaju romantycznych bohaterów-zawadiaków, których los i las wtrącił w otchłań zbrodni.** Pisma te stwierdzają, że zdecydowane wystąpienie przeciw bandytyzmowi, pustoszącemu północne stany, tak często prześladowane przez klęski suszy, powinno znaleźć pochwałę społeczeństwa i na suchych donieśieniach powinno się sprawę zakończyć, wytępiwszy zaś zło u korzeni, powinna policja nie dopuścić do tworzenia się nowych band, zaś rząd przez budowę szkół, powinien podnieść oświatę, której brak jest gruntem, na jakim wyrasta zbrodnia. Poza tym dbałość o zatrudnianie ludności, nie mogącej podczas suszy znaleźć pracy, ma być także jednym ze środków, zwalczających bandytyzm, będący na północy Brazylii zjawiskiem najzupełniej specjalnym, do którego przyczynia się szanowane przez „Selvivolos" i „Caboclos" prawo „da vinganca", prawo zemsty.

Z wędrówek po Podhalu

Na nowej arterii komunikacyjnej

Obidowa, w sierpniu.

Droga Kraków—Morskie Oko, tak zwana droga nr 13, jeden z trudniejszych naszych problemów komunikacyjnych, zaczyna już powoli wkraczać we właściwe stadium realizacji. Etap po etapie, odcinek po odcinku — z rozgrzebanej masy ziemi i kamieni wyłania się śmiałym rzutem zarys nowej magistrali drogowej. Z plątaniny starej szosy, z wąskich zakrętów i ostrych na łeb, na szyję spadków wypływają fragmenty nowoczesnej autostrady, która idąc raz dołem raz znów górą dawnego traktu *niweluje te wszystkie niedogodności*. Najtrudniejszy orzech do zgryzienia to odcinek od Obidowej, gdzie do całego szeregu zwykłych trudności dochodzi jeszcze duża wysokość góry, przez którą przechodzi droga. Toteż na Obidowej roztarasował się obóz robotniczy. Wystawiono drewniane baraki, zainstalowano kuchnie polowe, przygotowano się na dłuższy pobyt w tych okolicach. Bo tak i będzie:

przebudowa tej drogi aż do całkowitego jej ukończenia trwać będzie do 1945 roku.

Nic więc dziwnego, że z góry już obmyślano plan urządzenia się tu w możliwie najlepszych warunkach i dostosowania go do potrzeb ludzi pracujących przy budowie.

W skromnych ramach dyspozycyjnego budżetu urządzono wszystko tak, aby ten, stosunkowo zresztą mało płatny robotnik, miał zapewnione możliwe warunki pracy i wypoczynku po pracy. To jest właśnie rzecz stosunkowo nowa i nie wszędzie spotykana. Na przykładzie obozu w Obidowej i w kilku jeszcze punktach robót związanych z przebudową drogi, można by się nie jednego nauczyć. Tej jednej w każdym bądź razie zasady: stosunek między pracodawcą i pracownikiem nie kończy się po odrobieniu przepisowych ośmiu godzin pracy.

Zarobki przy robotach na Obidowej wynoszą dla niewykwalifikowanego robotnika, a takich jest tu większość, 2 zł. 70 gr. dziennie. Przy takiej więc stawce dziennej niemożliwym byłoby odłożenie jakichkolwiek pieniędzy na czas zimy i bezrobocia, utrzymanie bowiem tu na miejscu pochłonęłoby cały zarobek. Żeby temu zapobiec *kierownictwo budowy przejęło w swoje ręce całą organizację urządzenia się swoich robotników, a dzięki operowaniu większą liczbą konsumentów i poza tym dzięki pomocy finansowej Funduszu Pracy, mogło za nie wielkie pieniądze zapewnić utrzymanie dla całej blisko trzystu ludzi wynoszącej gromady robotników.* W czystych, świeżych barakach skoszarowano wszystkich przyjezdnych, z polowej kuchni żołnierskiej wydaje się wikt, wszystko to za 50 gr dziennie. Dzięki współpracy z Ubezpieczalnią Społeczną w Zakopanem zapewniono opiekę lekarską nad tym całym obozem, i dozór higieniczny nad urządzeniem mieszkań. Na miejscu stale przebywa sanitariusz, mający do dyspozycji podręczną apteczkę, co drugi dzień przyjeżdża lekarz Ubezpieczalni Społecznej z Nowego Targu na inspekcję i ewentualne zabiegi lecznicze, wymagające fachowej już siły, ten sam lekarz jednocześnie jest jakby kontrolerem kuchni i produktów dla niej dostarczanych.

Projekty i wskazówki lekarzy, dotyczące polepszenia warunków zdrowotnych obozu, są w całej pełni respektowane przez kierownictwo robót, toteż wyniki tej zgodnej współpracy widać na każdym kroku. Urządzono na miejscu małe ambulatorium, kopie się studnię, gdyż do tej pory nie było w okolicy wody dobrej do picia, w niedługim czasie urządzone będą ciepłe natryski, aby przynajmniej raz na parę dni mógł robotnik należycie się wymyć. *Za parę miesięcy obóz na Obidowej będzie wzorowym ośrodkiem pracy*, w którym zostaną zrealizowane wszystkie wymagania współczesnych pojęć o potrzebach pracującego człowieka. Ubezpieczalnia daje opiekę lekarską i dozór nad higieną obozu, kierownictwo — tanie mieszkanie i utrzymanie oraz możność dobrego spędzenia czasu po pracy w świetlicy, wyposażonej w wiele pism i radio. Specjalny instruktor wychowania fizycznego prowadzi na terenie obozu akcję sportową, inny znów, przemawia do umysłów i serc tych prostych ludzi w czasie pogadanek kulturalnych i wykładów z dziedziny wychowania obywatelskiego. *L. M.*

Podróżujmy Lotem

Klika rządzi Rosją Sowiecką

Partia komunistyczna zamkniętą kastą

Przeobrażenie partii komunistycznej w zamkniętą i uprzywilejowaną kategorię ludzi najbardziej oddanych Kremlowi i przezeń najlepiej opłacanych, **dokonywuje się we wszystkich dzielnicach ZSRR.** Już zakaz przyjmowania do partii obowiązujący od końca 1932 r. do listopada 1936 r., uczynił w ciągu 4-ch lat partię komunistyczną Rosji Sowieckiej **odrębną i ekskluzywną kastą,** z której bardzo łatwo można było zostać wyłączonym, lecz gdzie nie było dostępu. Tymczasem tajne i jawne „czystki" redukowały miejscowe organizacje komunistyczne w ciągu tych lat czterech

o 30 do 50 proc.

W listopadzie 1936 r. znów formalnie zezwolono na przyjmowanie nowych członków do partii. Jest to jednak z wielu względów tylko fikcja. Po pierwsze niewielu zgłasza się kandydatów, bo nie ustający terror wewnętrzno-partyjny w 1937 r. i w 1938 r. **odstrasza wszystkich;** każdy członek partii jest podejrzany o odchylenie od linii generalnej polityki Kremla i o to, że jego myśli nie mogą nadążyć za nieobliczalnymi zygzakami władców moskiewskich. Toteż mimo zachęty każdy stroni od niebezpiecznej areny politycznej, **gdzie ciągle odbywa się okrutny porachunek za grzechy ustroju.**

Drugą przyczyną niedostępności partii komunistycznej jest obawa komitetów partyjnych, że będą odpowiadały za prawomyślność bolszewicką nowych członków, a w obecnym okresie szalejącego terroru **każdy w ZSRR unika odpowiedzialności jak ognia.** Z tych samych przyczyn nowi członkowie nie mogą znaleźć poręczycieli, których wymaga statut partii komunistycznej w 1934 r.

Wobec zupełnego braku usystematyzowanych danych o dopływie i odpływie członków partii komunistycznej od czasu uchwały listopadowej Centralnego Komitetu partii komunistycznej z r. 1936 (która znów otworzyła dostęp do organizacji partyjnych) — o znaczeniu wspomnianej uchwały wnosić można tylko na podstawie fragmentarycznych wiadomości z poszczególnych dzielnic i miast ZSRR. Cennym przyczynkiem w tym względzie są obliczenia, jakie znajdujemy w dzienniku kijowskim „Komunist". Otóż w Charkowie od owej pamiętnej uchwały Centralnego Komitetu z listopada 1936 r. do chwili obecnej przyjęto do organizacji partyjnej

1.082 nowych członków

Charków liczy 700 tys. mieszkańców, jest jednym z najważniejszych ośrodków przemysłowych, nie tylko Ukrainy, lecz i całego Związku Sowieckiego. Zdawałoby się, według doktryny bolszewickiej, że proletariat wielkomiejski i przemysłowy w takim Charkowie **powinien być werbowany usilnie przez partię komunistyczną, rzekomo, sprawującą „dyktaturę proletariatu".** Tymczasem proletariat już prawie od sześciu lat do partii **nie jest wpuszczany.** Jak okazuje się, uchwała z listopada 1936 r., która miała usunąć czteroletni zakaz dostępu nowych członków, nic prawie nie zmieniła. W ciągu ostatnich 21 miesięcy w Charkowie, jak to wynika z obliczenia „Komunisty", przyjmowano miesięcznie zaledwie 50 nowych członków. A właściwie do końca 1936 r. i w r. 1937, **nie przyjmowano prawie nikogo.** Dopiero od lutego r. b. na skutek monitów z Moskwy, która obecnie uznała za niewskazane ostentacyjne zamknięcie dostępu do partii komunistycznej, **przyjęto trochę ludzi.**

Nawet Związek Młodzieży Komunistycznej (Komsomoł) przestał już być przedsionkiem do partii komunistycznej. Mimo, iż w Charkowie organizacja komsomolska liczy rzekomo 68 tysięcy młodzieży, zaledwie

695 komsomolców

w ciągu ostatnich 6 miesięcy przyjęto do partii, i to nie jako komunistów, posiadających całkowite uprawnienia partyjne, **lecz jako „kandydatów do partii".** Jest to kategoria wielce nieokreślona, bo **„kandydaci do partii"** praw partyjnych nie posiadają, prócz prawa uczestniczenia na zebraniach członków (gdzie niekiedy dopuszczani są nawet bezpartyjni). Dziennik „Komunist" musi przyznać, **że związek młodzieży komunistycznej przestał być tym rezerwuarem, przy pomocy którego uzupełniane są szeregi partii.**

Dostęp do partii komunistycznej jest więc zamknięty ze wszystkich stron — nawet od strony Komsomołu...

L. R.

Przegląd prasy

Kto usuwa zdolnych poza nawias państwa

„Czas" rozgląda się w stosunkach w różnych państwach i charakteryzuje w rysach ogólnych problem rządów i opozycji po to, by przeprowadzić porównanie z rzeczywistością polską.

„W Polsce jest zupełnie inaczej. W życiu politycznym bierze udział obóz rządowy, sprawujący władzę od 12 lat na zasadach daleko idącej wyłączności. Wystarczy przypomnieć tylko różne kartoteki, politykę biur personalnych itp.

Ale obok tego obozu w życiu politycznym bierze udział opozycja. Nie zasiada ona wprawdzie w parlamencie, ale w przeciwieństwie do państw totalnych posiada ona swą poczytną prasę, posiada z małymi wyjątkami jawne i legalne organizacje, urządza manifestacje, zjazdy, a ostatnio prowadzi ofensywę w walce o zmiany układu sił politycznych.

Można by napisać całe tomy o ujemnych następstwach tego stanu rzeczy. Przede wszystkim wielka część ludzi zdolnych jest w tym stanie rzeczy usuwana poza nawias aparatu państwowego. Wobec tego, że równocześnie rosną funkcje państwa, że potrzeba coraz większej liczby urzędników, doprowadza to do wielkiego obniżenia poziomu biurokracji. Ale dzieje się także rzecz dużo gorsza. Opozycja wytworzyła w społeczeństwie wyobrażenie, że kto idzie na posady rządowe, musi wyrzec się swych poglądów".

„Czas" się myli. Nie opozycja wytworzyła wyobrażenie o tym, że na stanowiska rządowe przyjmuje się tylko swoich. To, mówiąc zużytym już trochę wyrażeniem pana Bartlowym, rzeczywista rzeczywistość, której sprawcą są m. in. owe kartoteki i biura personalne, o których „Czas" mówi w swoim artykule. Aż dziw bierze, że „Czas" zapomniał o nich zaledwie na odległości kilku zdań.

Nauka z zachowania się Gdańska przed 18 laty

W „Polonii" p. Wad. daje przegląd wydarzeń dotyczących zachowania się Gdańska w okresie, gdy Polska zmagała się z hordami bolszewickimi i wskazuje, jaka nauka powinna płynąć z zachowania się Gdańska w r. 1920:

„Z tego przeglądu wydarzeń widać, że Gdańsk zajmował wobec Polski wrogie stanowisko systematycznie. To nie był jakiś krótki, przelotny zatarg, spowodowany przez któryś związek zawodowy. Przez kilka miesięcy, w najkrytyczniejszej fazie wojny, Gdańsk działał na szkodę Polski. Cały Gdańsk, wszystkie odłamy jego ludności. Okolicznością obciążającą jest także to, iż w owym czasie Rosja nie rozporządzała ani silnym lotnictwem, ani flotą. Gdańsk nic był zagrożony.

Dziś Polska nie jest zależna od Gdańska. Ma Gdynię i Władysławowo, od biedy także w przystaniach na Helu można wyładowywać transporty. Ale w razie wojny ze względu na nieprzyjacielskie łodzie podwodne i samoloty trzeba mieć więcej portów, niż w czasie pokoju. Toteż może zajść konieczność wykorzystania Gdańska w całej pełni. W tym celu już teraz myśleć trzeba o usunięciu ewentualnych przeszkód. Bojówki gdańskie muszą być rozbrojone i poddane pod kontrolę polskich władz, cały obszar Wolnego Miasta powinien być włączony do polskiej sieci obrony przeciwlotniczej, a polskie straże wojskowe na Westerplatte i gdzie indziej powinny być, za zgodą Ligi Narodów, wzmocnione".

Pułkownik Matuszewski tworzy „obóz narodowy"?

Tak twierdzi „ABC". Będzie to obóz pułkownikowski, popierany przez sfery konserwatywne i przemysłowe.

„Osobą, która na zewnątrz reprezentuje grupę pułkownikowską, jest płk. Sławek. Jest on jednak raczej osobą reprezentacyjną o głośnym nazwisku, prawie historycznym, która daje obozowi pułkownikowskiemu markę na zewnątrz. W subtelności gry politycznej raczej się nie wgłębia, nowych koncepcji nie tworzy, zagadnienia polityczne ujmuje w sposób dość prosty i mało skomplikowany. W grupie pułkownikowskiej reprezentuje on czynnik woli.

Natomiast mózg polityczny reprezentuje w tej grupie płk. Ignacy Matuszewski. Od czasu swego ustąpienia ze stanowiska ministra skarbu, stoi on raczej na uboczu. Nie wysuwa się na plan pierwszy. To pozostawanie na uboczu nie znaczy bynajmniej, że płk. Matuszewski przestał się zajmować sprawami politycznymi lub, że nie odgrywa w nich dużej roli. Oznacza to jedynie, że jest on dzisiaj „szarą eminencją" płk. Sławka i całej jego grupy.

Płk. Matuszewski jest człowiekiem zdolnym, energicznym, twórczym. Jego m. in. koncepcją jest lansowany przez prasę konserwatywną pomysł szerokiego „obozu narodowego", w skład którego, jak o tym niedawno pisaliśmy, mieliby wchodzić konserwatyści, grupa pułkownikowska i inne grupy niewiele mające wspólnego z prawdziwym pojęciem obozu narodowego.

Płk. Matuszewski ma być budowniczym nowego obozu. Ma on do tego liczne kwalifikacje, ma szeroko rozgałęzione stosunki w najrozmaitszych sferach i grupach.

Płk. Matuszewski jest jedną z podpór grupy pułkownikowskiej, w której odgrywa dużą — nieraz decydującą rolę. Występując więc z koncepcją szerokiego obozu narodowego, występuje jako pełnomocnik całej grupy. Może też liczyć na wszystkie przyległości grupy pułkownikowskiej".

Dwie koncepcje

„ABC" zaznacza, że pułk. Matuszewski cieszy się szerokimi wpływami, jest wyrocznią politycznią dla Cata-Mackiewicza, wywiera wpływ na „Czas" i „Politykę", zainteresował się ostatnio grupą „Falangi", ma rozległe stosunki w sferach finansowych i przemysłowych. Zdaniem wspomnianego pisma te ostatnie stosunki

„nie są uważane w kołach narodowych za najlepszą kwalifikację do tego, by był on twórcą „nowego obozu narodowego".

I dlatego zdaje się, płk. Matuszewski poza szeroką koncepcją polityczną — posiada koncepcję Nr. 2 węższą, stworzenie obozu „narodowego", który by się opierał na pułkownikach i konserwatystach, dodając do tego ewentualnie tego rodzaju grupki jak: Polityka, Falanga i inne. — W tak pomyślanym obozie, byłoby niewielu ludzi, którzy już od dawna wyznają ideały narodowe. Ale szyld narodowy można by na tego rodzaju imprezą polityczną zawiesić".

Rachunek sumienia pułk. Ulrycha

Pułk. Ulrych, komendant główny Zw. Legionistów Polskich w przemówieniu radiowym, wygłoszonym w rocznicę wymarszu Legionistów Polskich powiedział m. in.:

„Trzeba bić na to, że nie mafie i mafijki, nie koterie i koteryjki, nie partie i partyjki, lecz zwarty naród skupiony przy osobach Prezydenta Rzeczypospolitej i Naczelnego Wodza stanowić będzie o wielkości i potędze Polski. Trzeba dalej bić na to — że w wyjątkowych czasach nie wolno energii narodowej marnotrawić na próżno".

Przemówienie zakończył pułk. Ulrych słowami:

„Pod przewodnictwem Marszałka Edwarda Śmigłego Rydza i przy aprobacie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof dra Ignacego Mościckiego — w szrankach surowego życia, w atmosferze wykonywania twardych obowiązków — jednoczymy Polaków, wiodąc Polskę do wielkości i chwały".

„Słowo Narodowe" tak komentuje słowa pułk. Ulrycha:

„W tych więc określeniach mieścił się pewnego rodzaju rachunek sumienia i żal za grzechy. Czy było jednak i mocne postanowienie poprawy? Naszym zdaniem — nie! Rachunek sumienia był także zresztą niekompletny i bardzo ogólnikowy".

„Skoro rachunek sumienia był niekompletny, trudno mówić o postanowieniu poprawy. Zwłaszcza w tym wypadku, kiedy chodzi o obóz polityczny, postanowienie takie musi się wyrazić w czynach, a nie w słowach...

P. minister gromił „kramiki partyjne" i „nieświadomą krainę apatii i bierności", oraz nawoływał do pracy. Bardzo chwalebne apele. Ale, co w tym kierunku robi obóz choćby „Zjednoczenia Narodowego?"

Życie katolickie w Rabce

Rabka, w sierpniu.

O katolicyzmie pewnej miejscowości mówiło się dawniej na podstawie frekwencji ludności w świątecznych nabożeństwach oraz w przystępowaniu tejże do Sakramentów św. Dziś wiemy, że ta podstawa jest często nie wystarczająca. Czasy dzisiejsze nakładają na wszystkich katolików obowiązek dbania nie tylko o swoje własne dobro, ale także o dobro ogółu katolickiego, a przede wszystkim o wpływ i dobro Kościoła katolickiego. Za to, co dawniej było przedmiotem troski miejscowych duszpasterzy, dziś odpowiadają w równej niemal mierze wszyscy katolicy należący do danej parafii. Jest to następstwem wprowadzenia Akcji Katolickiej do katolickiego społeczeństwa. Toteż katolickość pewnej miejscowości mierzy się udziałem miejscowej ludności w Akcji Katolickiej oraz przynależnością tejże do katolickich organizacyj zawodowych.

Jeżeli z tego stanowiska spojrzymy na Rabkę, to należy stwierdzić, że ludność parafii rabczańskiej jest niemal w stu procentach katolicką, ale w sensie tradycyjnym. Natomiast, jeżeli idzie o jej udział i pracę w Akcji Katolickiej oraz w katolickich organizacjach zawodowych, wszystko tu niemal jest dopiero w początkach. Istnieje wprawdzie w Rabce Akcja Katolicka, ale brak w niej tutejszej inteligencji. Co prawda skład inteligencji rabczańskiej jest dość różnorodny. Jest w Rabce osiadła dość duża grupa lekarzy, konkurujących ze sobą i dlatego może chodzących luzem i zbyt zajętych praktyką lekarską. Są między nimi praktykujący katolicy, ludzie ofiarni, niemniej jednak nie doceniający należycie potrzeby współpracy z Akcją Katolicką. Drugą grupę inteligencji miejscowej stanowią emeryci. Jest to grupa dość liczna, o dużych wartościach moralnych, ale, jak dotąd przynajmniej, bierna, objawiająca dużo dobrych chęci, której jednak brak potrzebnego w Akcji Katolickiej wyrobienia społecznego. Trzecią grupę katolickiej inteligencji stanowią właściciele will i pensjonatów. Jest to element najmniej uspołeczniony, przebywający po skończonym sezonie poza obrębem Rabki, zajęty niemal wyłącznie swymi interesami materialnymi.

Inną część społeczeństwa tutejszego stanowią drobni kupcy katoliccy, dla których otwarły się w Rabce od czasu wzrostu uświadomienia narodowego i katolickiego świetne perspektywy zarobków. Toteż ogół ich dochodzi w szybkim tempie do majątku. Temu szybkiemu wzbogacaniu się katolickiego kupiectwa w Rabce nie towarzyszy niestety w równym stopniu z jego katolickiego charakteru wynikająca ofiarność na cele katolickie.

Związki zawodowe obejmują w Rabce drobnych rzemieślników, rękodzielników oraz robotników. Dwa z nich mają charakter chrześcijański (Ch. Z. Z.), jeden — socjalistyczny.

Wśród tych ostatnich pracuje grupa komunistyczna z domorosłym Stalinem na czele. Ów Stalin karany już za rozrzucanie antypaństwowych ulotek, czerpiący dochody z pieniędzy przesyłanych mu przez pewne banki, prowadzi obecnie robotę komunistyczną dyskretniej, ale niemniej skutecznie.

Specjalnie liczną grupę pracowników stanowią pomocnice domowe, których liczba powiększa się w sezonie o jakie 500. Nie są one zupełnie zorganizowane. Brak chrześcijańskiego biura pośrednictwa pracy daje się też tutaj szczególniej odczuwać, dzięki czemu do służby zgłasza się tu obok wielu wartościowych pracownic, dużo elementu moralnie i fachowo niewyrobionego.

Ogół katolików stanowi ludność rolnicza, zarobkująca w czasie sezonu w rozmaity sposób. Ona też zasila głównie szeregi Akcji Katolickiej. Niestety tutejsza Akcja Katolicka nie posiada własnego lokalu i dlatego budowa własnego domu jest naglącą. Rabka, jako drugi obok Nowego Targu ośrodek Podhala, nadaje się doskonale na siedzibę katolickiego Uniwersytetu Ludowego. Fundusze na ten cel powinny być wydobyte od katolików całej diecezji. Gdyby zamiast narzekań w prasie katolickiej na kilka Uniwersytetów Ludowych, które są wylęgarnią subsydiowanych przez państwo antypaństwowców, każda diecezja postawiła sobie za punkt ambicji stworzenie jednego lub dwu uniwersytetów ludowych, sprawa radykalizacji polskiej wsi upadłaby jak domek z kart.

Potrzeby katolicyzmu na terenie rabczańskim są tak wielkie, że przerastają one siły tutejszego nielicznego duchowieństwa. Rośnie gwałtownie konieczność tworzenia na Podhalu nowych parafij. Ponieważ liczba powołań do zawodu duchownego z każdym rokiem maleje, byłoby bardzo pożądanym, aby duchowieństwo zakonne tak licznie skupione w samym Krakowie, pospieszyło z pomocą duszpasterską Podhalu i zechciało tutaj założyć swe placówki. Na razie pracują w Rabce O. O. Benedyktyni, ale tylko przejściowo, gdyż właśnie charakter pracy tego zakonu potrzebniejszy i więcej odpowiedni byłby w Krakowie lub jego okolicy, niż w samej Rabce. Natomiast teren pracy w Rabce szczególniej nadawałby się dla ks. ks. Salezjanów, lub zakonów św. Franciszka.

Na Podhalu poza Zakopanem i Nowym i Starym Sączem brak zupełnie ośrodków zakonnych, choć z pewnych względów właśnie Podhale powinno być dla nich pociągającym terenem pracy. Górale to lud twardy i myślący realistycznie, ma w sobie coś z granitu, na którym swe siedziby założył. Przypominają hiszpańskich Basków i francuskich Bretonów. To idealny teren pracy dla katolicyzmu mocno i twardo pojętego. Ale trzeba więcej inicjatywy...

L. S.

Na marginesie

Gonitwa za doraźnym efektem

Przywykliśmy do tonu wyższości, z którym prasa rządowa traktuje dyskusję nad różnymi problemami podejmowaną w prasie niezależnej. Cóż robić! Prasa niezależna porusza problemy wzięte z życia i często bardzo przyziemne, natomiast dzienniki rządowe wciąż na koturnach, z głową i myślami w obłokach.

Pokpiwa sobie z lekka „Gazeta Polska", że to w jałowym okresie kanikuły nic tylko o masonach i płotach. Mimo to porusza kwestię płotową i pisze:

„Musimy się przyznać otwarcie, że zarządzenia porządkowe p. Premiera przyjęliśmy pozytywnie. Po raz pierwszy w Polsce została postawiona sprawa w ten sposób, że kwestia wyglądu osiedli ludzkich jest zagadnieniem ogólnym, a nie jakąś tam drobną i lokalną błahostką. Trzeba się przejechać trochę po Polsce (a nawet w najbliższych okolicach Warszawy!), trzeba przeczytać reportaże p. Kuszelewskiej z Centr. Okręgu Przemysłowego (Skarżysko — Kamienna!), aby zdać sobie sprawę, że fala niechlujstwa i szpetoty zalewa cały kraj i że nikt dotąd nie pokusił się przeciwstawić tej fali jakiejś solidniejszej tamy. Skoro więc w tę sprawę wkroczył najwyższy czynnik rządowy i wydał zarządzenia, regulujące praktycznie tę sprawę, — trzeba powiedzieć z uczuciem ulgi: „nareszcie!" i tylko baczyć, ażeby przez niewłaściwe wykonanie nie zostały wypaczone intencje zarządzenia.

Jeśli chodzi o metody wykonywania reskryptów przez podległy aparat administracyjny (i to nie tylko u nas, lecz na całym świecie!), to nie możemy się wyzbyć, niestety pewnego sceptycyzmu i obaw. W Rosji przedwojennej znaną była anegdota o ministrze-melomanie, który zapragnął przyczynić się do podniesienia kultury muzycznej wśród administrowanych owieczek. Tradycyjnym zwyczajem wydał więc okólnik do podległych urzędów, nakazujący popieranie muzykalnych zainteresowań ludności oraz ścisłe „zewidencjonowanie" wszystkich muzyków na terenie Imperium.

Okólnik ten, zaopatrzony klauzulą: „o wykonaniu powyższego meldować" i odpowiednio uzupełniany przez wszystkie pośrednie szczeble instancji, dotarł wreszcie do komórki najniższej, jaką był w mieście „prystaw", a t. zw. „strażnik" na wsi. Po upływie pewnego czasu minister- meloman dostał meldunek, że zarządzenie jego zostało wykonane, i że wszyscy muzycy w Imperium... siedzą w areszcie..."

Nie ma w Polsce ludzi rozsądnych, którzy by nie boleli nad wyglądem naszych osiedli. *Ale jedną z głównych przyczyn tego wyglądu jest straszliwa nędza, nieuświadomienie oraz bierność zrozpaczonych ludzi. Łudzi się ten, kto sądzi, że wystaczą nawet tak radykalne zarządzenia, jakie poczyniono, by na stałe zło usunąć. Jest efekt, ale obawiamy się, że efekt doraźny.* „Gazeta Polska" mówi o sceptycyzmie i obawach o ile chodzi o wykonanie zarządzeń i przytacza anegdotę, ze stosunków rosyjskich. *Już ten sam fakt, że trzeba było sięgnąć właśnie do anegdoty rosyjskiej, by do pewnego stopnia usprawiedliwić „metody wykonywania" nie przynosi nam zaszczytu.*

R.

Humor

CHCE SIĘ WYCHRZCIĆ.

— Icku, po coś ty sobie kupił tę szczotkę?

— Nu, żeby czyścić ubranie.

— A na co ty kupił ten grzebień? Czy nie żal ci pieniędzy?

— Jak to na co? Żeby się czesać.

— A po co ci Icku to mydło?

— Co jest, będę się mył.

— Icku, Icku, przyznaj się, że ty chcesz się wychrzcić.

W odpowiedzi „Czasowi"

Rekuza, która... była

Podalimy przed kilku dniami wiadomość o tym, że Stronnictwo Pracy nie weźmie udziału w obchodzie Stronnictwa Ludowego w Krakowie ze względu na udział P. P. S. W związku z tym poświęciliśmy stosunkowi Stronnictwa Ludowego do P. P. S. i Stronnictwa Pracy artykuł wstępny. Wypadek ten potraktowaliśmy jako jeden jeszcze przejaw pogłębiającej się antypatii ugrupowań centrowo i prawicowo-katolickich do P. P. S., a to ze względów zasadniczych, przede wszystkim światopoglądowych.

„Nowa Rzeczpospolita" tonem bardzo pewnym stwierdza, że

„na podstawie bezpośrednich, u źródła zaczerpniętych wiadomości, jesteśmy w możności stwierdzić, że informacja ta nie odpowiada rzeczywistości. Zarząd wojewódzki Stronnictwa Pracy w Krakowie żadnej uchwały odnoszącej się udziału w manifestacji urządzanej przez Stronnictwo Ludowe nie podejmował. Wprost przeciwnie, zgodnie z dyspozycjami zarządu głównego Str. Pracy, zalecającymi organizacjom lokalnym, branie udziału w uroczystościach urządzanych przez Stronnictwo Ludowe. Zarząd wojewódzki wydał w tym duchu odpowiednie zarządzenie".

Otóż stwierdzamy w sposób kategoryczny, że było tak jak napisaliśmy. Stronnictwo Pracy odmówiło udziału tylko ze względu na udział P. P. S. Wiadomość tę podał nam prezes wojewódzkiego zarządu Str. Pracy dr. Kuśnierz, z prośbą o jej zamieszczenie. Możliwe, że uchwała ta nie była na rękę zarządowi gł. Stronnictwa Pracy — stąd jego zaprzeczenie. Przyznajemy, że sposób załatwienia nie jest kurtuazyjny w stosunku do naszego pisma... Tym niemniej faktem jest, że uchwała była (o ile mamy wierzyć doniesieniu oficjalnemu prezesa).

Ale ciekawa jest tu rola „Czasu". Przytaczając „sprostowanie" udziela nauk „Głosowi Narodu" i imputuje nam, jakobyśmy nawoływali do bojkotu „czynu chłopskiego". A może myśl przewodnia naszego artykułu była inna? Np. ta, że elementy katolickie nie chcą paktować z socjalizmem, i że Str. Ludowe ten moment powinno mieć na uwadze jeśli chce rzeczywiście szczerze współpracować z ugrupowaniami katolickimi? Może więc o to chodziło?

Ale my rozumiemy: „Czas" boi się wzrostu wpływów P. P. S. w łonie Stronnictwa Ludowego. Pragnie więc widzieć w Stronnictwie Pracy „odtrutkę" na te wpływy... Robi to jednak, naszym skromnym zdaniem, bardzo niedołężnie.

I jeszcze jedno. „Czas" wmawia w „Głos Narodu", że jest protektorem „Frontu Morges". Stanowisko dziennika naszego było niejednokrotnie określane. Nie jesteśmy na usługach żadnej grupy politycznej. Jeśli jednak „Czas" koniecznie chce, aby „Głos Narodu" był protektorem „Frontu Morges", to wolno nam stwierdzić, że jak to wynika z ostatniej akcji politycznej „Czasu", dziennik ten jest... aranżerem centrolewu...

Kat.

Wiadomości sportowe

POLSKA PROWADZI W MECZU LEKKOATLETYCZNYM Z NORWEGIĄ 49:45.

W poniedziałek rozpoczął się w Oslo międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny Polska—Norwegia. Zawody wywołały w stolicy Norwegii bardzo duże zainteresowanie. Wielki zawód wywołał brak na starcie Kusocińskiego, który zaziębił się, lecąc w samolocie z Finlandii i dostał zapalenia środkowego ucha. Lekarz stanowczo zabronił Kusocińskiemu startować. Zastąpił go w biegu na 5.000 mtr. Soldan.

W pierwszy dzień wykazał znaczną przewagę Polski w biegach, natomiast w konkurencjach technicznych górowali zawodnicy norwescy. W ogólnej punktacji Polska prowadzi 49:45, a więc różnicą 4 punktów.

Poziom zawodów był nierówny. W niektórych konkurencjach pobito rekordy polskie i norweskie, w innych osiągnięto słabsze wyniki. Punktacja 5:3:2:1, a w sztafetach 4:2. — Wyniki techniczne pierwszego dnia zawodów przedstawiają się następująco:

Bieg 200 mtr.: 1) Zaslona (Polska) 22,2, 2) Sjoewall (Norwegia) 22,3, 3) Dunecki (Polska) 22,5, 4) Tranberg (Norwegia) 22,6.

Skok o tyczce: 1) Sznajder (P) 4,10 mtr. Polak usiłował przekroczyć wysokość 4.20, ale mu się nie udało. Sznajder był w tej konkurencji klasą dla siebie. 2) Wold (N) 3,80, 3) Moronczyk (P) 3,60, 4) Kaas (N) 3,40.

Rzut dyskiem: 1) Soerlie (N) 48,46, 2) Fiedoruk (P), uzyskując doskonały wynik 46,64 i ustanawiając nowy rekord Polski, 3) Gierutto (P) 45,10, 4) Sivertsen (N) 43,91.

Bieg 800 mtr.: Bieg ten był triumfem taktyki Gąssowskiego (P), który nie tylko wygrał bieg, ale również potrafił wyciągnąć Staniszewskiego (P) na drugie miejsce. Czas Gąssowskiego wyn. 1:54,9, Staniszewskiego 1:55,2, 3) Lehne (N) 1:56,3, 4) Hansen (N) 1,57,9.

Bieg 5.000 mtr: Polacy zajęli znowu dwa pierwsze miejsca. 1) Noji 14:54,8, 2) Soldan 15:03,3, 3) Rasdal (N) 15:16,5, 4) Grenager (N) 15:29.

Trójskok: 1) Stroem (N) 15,28 mtr. (rekord Norwegii), 2) Haugland (N) 15,08, 3) Hoffman (P) 14,30, 4) Luckhaus (P) 14,25.

Rzut kulą: 1) Thoresen (N), ustalając rekord Norwegii rzutem 15,26 mtr., 2) Gierutto (P) 15,13, 3) Dahle (N) 14,09, 4) Fiedoruk (P) 13,85.

Bieg 400 mtr przez płotki: 1) Riis (N) 54,5, 2) Schoenheyder (N) 56, 3) Maszewski (P) 56, 4) Drozdowski (P) 61,9.

Sztafeta 4 x 100 mtr.: 1) Polska (Zasłona, Dunecki, Danowski, Trojanowski II) w czasie 41,9 lepszym od rekordu Polski, 2) Norwegia 42,1.

ZAKONCZENIE MARSZU „SZLAKIEM KADRÓWKI".

W poniedziałek zakończony został rozpoczęty w sobotę **„Marsz szlakiem Kadrówki"**, prowadzący z Krakowa do Kielc. Wyniki marszu przedstawiają się następująco:

W klasie wojskowych: 1) Drużyna **18 p. p.** ze Skierniewic w czasie 2,43,44 godz. 750 pkt, 2) 30 p. p. 2,46,3 godz., 739 pkt., 3) 92 p. p. 2,54,51 godz. 723,45.

W klasie P. W. przedpoborowych: 1) drużyna **Związku Strzeleckiego Ostrowiec** 2,33,54, godz. 746 pkt., 2) Zw. Strz. Janowa Dolina 2,38,16 godz. 733.75 pkt., 3) Zw. Strzel. Pińczów 3,01, 28 godz. 722,50 pkt.

W klasie P. W. poborowych: 1) **Związek Strzelecki Janowa Dolina** 2,39,08 godz. 746 pkt. 2) Zw. Strzel. Pol. Monopol Spir. (Łodź) 2,55,21 godz. 735,75 pkt., 3) Zw. Strzel. Skarżysko 2,43,57 godz. 721 pkt.

W klasie patroli sportowych: 1) **Zw. Strzel. Zagnańsk.**

Wieczorem przed województwem kieleckim odbyło się rozdanie nagród.

Z MISTRZOSTW LEKKOATLETYCZNYCH FINLANDII.

Z ciekawszych wyników narodowych zawodów lekkoatletycznych o mistrzostwo Finlandii osiągnięto następujące:

3000 m. przez przeszkody: 1) Linblad 9:09.2, 2) Tuominen 9:13, 3) Matilainen 9:3. Skok wzwyż: 1) Kotkas 196, 2) Kalima 196, 3) Peracsalo 190. 200 m. przez płotki: 1) Storskrub 25.3 (rekord Finlandii), 2) Lindtors 25,8, 3) Acllowy. 100 m.: 1) Tammisto 10,8. 2) Tokazier 10.9, 3) Haekkinen 10.9. Rzut młotem: 1) Hannula 52.18, 2) Antalainen 51.64, 3) Heino. 800 m.: 1) Peussa 1,54.6, 2) Kainlauri 1,55,1, 3) Salminen 1,55,7.

400 metrów przez płotki — 1) Salmela 55,8, 2) Virta 56, rzut kulą — 1) Baerlund 15,38, 2) Backman 14,86. **5000 m — 1) Pekuri 14:27.4, 2) Salminen 14:28,4, 3) Lehtinen 14:30, 4) Maeki 14:33,8, 5) Jaervinen 14:43,8. 6) Heino 14:50,2.** W tym biegu doszło do pojedynku pomiędzy najlepszymi obecnie długodystansowcami Finlandii. Zwycięstwo odniósł **Pekuri,** nowa gwiazda fińska, bijąc dwóch rekordzistów świata Salminena i Lehtinena. Lehtinen, jak wiadomo, jest rekordzistą świata na tym dystansie (czas 14:17, ustalony przed 6 laty), Salminen przed tygodniem zbliżył się do rekordu świata, osiągając czas 14:18. Pierwsza szóstka uzyskała wyniki poniżej 15 minut. — Bieg maratoński: 1) Tarkiainen 2:46:36.8, 2) Suoknuuti 2:53:36,8. 200 m — 1) Tammisto 21.8, 2) Haekkimen 22,7. Skok w dal — 1) Rajasaari 7,02, 2) Sariola 6, 98.

Radio

ODROCZENIE MIĘDZYNARODOWEGO KATOLICKIEGO ZJAZDU RADIOWEGO. W dniach od 7 do 10 bm. miał się odbyć w Hilversum w Holandii, zjazd rady międzynarodowego katolickiego biura radiowego (Bureau Catholique International de Radiodiffusion), mającego — jak wiadomo — swą stałą siedzibę w Amsterdamie. Zjazd wspomniany został nagle odroczony na czas bliżej nie określony z powodu ciężkiej choroby prezesa honorowego rady, ks. L. H. Perquina. Ks. Perquin zachorował tak poważnie, że zachodzi obawa zgonu tego niezmiernie zasłużonego katolickiego działacza na odcinku radiowym. Nowy termin zjazdu zostanie podany w odpowiednim czasie. Program zjazdu nie ulegnie zmianie w swych punktach zasadniczych.

CAŁY ŚWIAT W RADIOWYM TYGODNIKU DŹWIĘKOWYM. Radiowy tygodnik dźwiękowy, nadawany w każdą niedzielę, rozszerza obecnie swój program. Oprócz wydarzeń krajowych tygodnik zawierać będzie również fragmenty najciekawszych uroczystości i aktualności z całego świata, **dzięki nawiązaniu przez P. Radio kontaktu z rozgłośniami europejskimi i amerykańskimi.** Dzięki tej współpracy tygodnik dźwiękowy P. Radia stanie się audycją, analogiczną do filmowych tygodników dźwiękowych, które przynoszą prócz aktualnych zdjęć krajowych również najciekawsze fragmenty wydarzeń światowych. W tygodniku radiowym współpracują wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia, posiadające aparatury do nagrywania płyt gramofonowych, oraz **specjalni reporterzy P. Radia w różnych stolicach europejskich.** którzy w porozumieniu z odpowiednimi radiofoniami nagrywają na miejscu płyty z reportażami polskimi i następnie nadsyłają je do Warszawy, gdzie włączane są do tygodnika. Niektóre płyty nagrane bezpośrednio przez radiofonie zagraniczne i otrzymane w drodze wymiany zaopatrywane są w odpowiednie objaśnienia polskie. Ciekawą inowacją tygodnika radiowego jest porozumienie zawarte **między Polskim Radiem,** a jednym z kierowników programów polskich, nadawanych przez **radiostacje amerykańskie w Nowym Jorkn,** dzięki czemu słuchacze polscy będą otrzymywać **bezpośrednio nagrane w Nowym Jorku reportaże** w języku polskim. Reportaże te dotyczyć będą ciekawego, a mało znanego w naszym kraju życia Polonii Amerykańskiej.

PRAWDA I GEST W ŻYCIU AKTORA. Dnia 11 sierpnia o godz. 18.10 Teatr Wyobraźni wystawia premierę komedii Pawła Czinnera p. t. „Maski". — Słuchowisko to poruszy nalóg gry i sztuki udawania w życiu aktora. Każdy widz teatralny podziwiając grę wielkiego artysty na scenie, stawia sobie zapewne pytanie jak aktor reaguje na fakty, które rodzą radość i ból w życiu prywatnym artysty. — Problemem tym, potraktowanym w sposób żartobliwy będą mieli możność zająć się radiosłuchacze słuchając komedii radiowej.

Programy stacyj radiowych

CZWARTEK 11 SIERPNIA 1938.

Warszawa i program ogólnopolski: — godz. 6.15 Sygnał czasu i pieśń poranna; 6.20 Muzyka z płyt; — 6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Płyty; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z wieży Mariackiej; 12.03 Audycja południowa; 15.15 „Moje wakacje" — opowiadanie: 15.30 Skrzynka ogólna; 15.45 Wiadomości gospodarcze; 16.00 Koncert muzyki; 16.45 Pogadanka: „Sztuka odpoczywania"; — 17.00 Muzyka lekka i taneczna; w przerwie: program na dzień następny; — 18.00 Królewska choroba — pogadanka; 18.10 Słuchowisko — „Maski"; 18.40 Płyty; 18.45 Recital śpiewaczy; 19.15 Pogadanka aktualna; 19.25 Koncert rozrywkowy; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Audycja dla wsi: 21.10 Audycja muzyczno-słowna;

Kraków, godz. 8.00 Muzyka lekka z płyt; — 14.00 Koncert popularny z płyt; 15.10 Lokalne wiadomości gospodarcze; 15.30 „Noc w piaskach Libii" — felieton; 17.00 Skrzynka techniczna; 17.10 „Pieśni polskie"; — 17.50 Program na jutro; 17.55 Wiad. bież. 21.00 Zagadnienia; 22.00 Lokalne wiadomości sportowe; 22.05 Muzyka taneczna; 22.55 Przegląd prasy.

Lwów, 8.00 Płyty; 14.00 Płyty; 14.15 Pieśni neapolitańskie; — 14.35 Muzyka z płyt; 15.00 Giełda lwowska; 15.05 Wiadomości gospodarcze i społeczne; 15.10 Program na jutro; „Ksiądz Piotr" — fragm. z noweli; 17.00 Wiadomości bieżące; 17.10 Muzyka kameralna z płyt; 17.40 „Czytamy Sienkiewicza"; 17.55 „Hallo — Uwaga" 21.00 Pogadanka aktualna; 22.00 Wiadomości sportowe;

Katowice, godz. 5.15 Audycja poranna z płyt; 6.20 Muzyka lekka z płyt (z Warszawy); 13.50 Wiadomości bieżące; 14.00 Koncert popularny; 15.10 Giełda zbożowo-towarowa; 15.30 Szkic literacki; 17.00 Pogadanka dla pracownic fizycznych; 17.10 „Polskie pieśni"; — 17.55 Program na jutro; 21.00 „Kontrola mleczności na Śląsku" — pogadanka; 22.00 Wiadomości sportowe; — 22.05 „Za miedzą" — audycja słowno-muzyczna.

Programy zagraniczne: godz. 19.05 **Ryga** Koncert symfoniczny; 19.45 **Sofia** Recital fortepianowy; 20.15 **Wieża Eiffla** „Aida" — opera; 20.45 **Droitwich** Koncert symfoniczny; 21.00 **Bruksela flam.** Koncert skrzypcowy; 21.00 **Rzym** Koncert symfoniczny; 21.00 **Mediolan** „Tannhaeuser" — opera; 22.15 **Sztokholm** „Aida" — opera.

—:oOo:—

Konwersja pożyczek

W Dzienniku Ustaw R. P. nr 52 ogłoszone zostały trzy ustawy, dotyczące konwersji zobowiązań zagranicznych Polski, a mianowicie: ustawę o konwersji 6 proc. Pożyczki Dolarowej z 1920 r., ustawę o konwersji 7 proc. pożyczki stabilizacyjnej w dolarach Stanów Zjednoczonych oraz ustawę o 4¼% bonach Skarbu Państwa w dolarach Stanów Zjednoczonych.

Ustawa o konwersji 6% Pożyczki Dolarowej z 1920 r. upoważnia ministra Skarbu do zaofiarowania i przeprowadzenia wobec posiadaczy obligacji 6% Pożyczki Dolarowej z 1920 r. konwersji tych obligacyj, wypuszczonych w dniu 1 kwietnia 1920 r. na podstawie ustawy z dn. 28 marca 1919 roku (Dz. P. P. P. nr 29, poz. 252), które nie zostały skonwertowane na obligacje 4½% wewnętrznej pożyczki państwowej z 1937 r. i do wypuszczenia w tym celu 4½% obligacji konwersyjnych. Konwersja może być przeprowadzona również drogą przestemplowania obligacji. Oprocentowanie obligacji obniżone będzie na 4½% od sta w stosunku rocznym. Kupony od obligacji płatne będą w Nowym Jorku w dolarach Stanów Zjednoczonych. Spłata obligacji nastąpi w ciągu 20 lat, poczynając od 1 października 1938 r. — przez częściowe umarzanie w terminach półrocznych bądź w drodze losowania, bądź w drodze skupu z wolnej ręki. Obligacje wylosowane do umorzenia płatne będą według ich wartości nominalnej.

Ustawa o konwersji 7% pożyczki stabilizacyjnej w dolarach Stanów Zjedn., upoważnia ministra Skarbu do zaofiarowania i przeprowadzenia na zasadach ustalonych w ustawie konwersji tych obligacji 7% pożyczki stabilizacyjnej, wyrażonych w dolarach Stanów Zjedn., wypuszczonych 15 października 1927 r. na podstawie rozp. Prezydenta R. P. z dnia 13 października 1927 r. (Dz. Ustaw R. P. nr 88, poz. 789), które nie zostały skonwertowane na obligacje 4½% wewnętrznej pożyczki państwowej z 1937 r. i do wypuszczenia w tym celu 4½% obligacji konwersyjnych. Konwersja może być przeprowadzona również drogą przestemplowania obligacji. Oprocentowanie obligacji obniżone będzie na 4½% od sta w stosunku rocznym. Kupony od obligacji płatne będą w walucie miejsca przedstawienia do zapłaty w Nowym Jorku, Londynie, Bazylei, Zurichu, Amsterdamie, Sztokholmie i Paryżu, przy czym wypłata następować będzie stosownie do żądania posiadacza. Spłata obligacji nastąpi w ciągu 30 lat, poczynając od 15 października 1938 r. — przez częściowe umarzanie w terminach półrocznych bądź w drodze losowania, bądź w drodze skupu z wolnej ręki. Obligacje wylosowane do umorzenia, płatne będą po kursie 103 ich wartości nominalnej. Obligacje korzystają do czasu ich spłaty z zabezpieczenia, ustanowionego dla obligacji 7% pożyczki stabilizacyjnej w umowie, zawartej przez ministra Skarbu na podstawie art. 3 cytowanego rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 13 października 1927 r.

Ustawa o 4¼% bonach Skarbu Państwa w dolarach Stanów Zjedn. upoważnia ministra Skarbu do wystawienia i wydania firmie „Standard Car Finance Corporation" 78 sztuk 4¼% bonów Skarbu Państwa na sumę nominalną 5,669.036,98 dol. w zamian za nieumorzone 7% bony Skarbu Państwa, wydane na podstawie umowy, zawartej przez Skarb Państwa dnia 6 grudnia 1929 r. z Towarzystwem Zakładów Mechanicznych „Lilpop Rau i Loewenstein" S. A. tytułem zapłaty za dostarczone wagony kolejowe. Wykup 4¼% bonów Skarbu Państwa nastąpi do dnia 1 października 1951 r. Odsetki w wysokości 4¼% od sta w stosunku rocznym biegną od dnia 1 października 1937 r. i płatne będą z dołu w terminach półrocznych.

Uchylenie zakazu wywozu złota z Holandii

Z dniem 6. b. m. dekretem królewskim uchylony został obowiązujący od dn. 26 września 1936 r. zakaz wywozu złota, oraz monet złotych z Holandii. Praktycznie biorąc zakaz ten stracił moc obowiązującą już 17 czerwca 1937 r., kiedy dyrekcja Banku Niderlandzkiego ogłosiła, że w razie uzasadnienia przez rząd gotowa jest udzielić zezwoleń na wywóz złota za granicę. Celem zabezpieczenia się przed wszelkimi ewentualnościami, spowodowanymi nadmiernym wywozem złota, rząd zamierza rozszerzyć uprawnienia ustawowe w myśl których w razie potrzeby można by było ogłosić embargo.

Kalendarzyk katolicki

ŚRODA 10 SIERPNIA. Św. Wawrzyńca, Diakona i Męczennika. Archidiakon przy Papieżu Sykstusie II, był bohaterem w obronie wiary. Za cesarza Waleriana uwięziony i umęczony (r. 258).

Wschód słońca o godz. 4.09, zachód o godz. 19.12. Długość dnia 15 godzin 3 minuty.

—oOo—

Kronika krakowska

HANDEL ZWIERZĘTAMI W KRAKOWIE. W tygodniu od 30 VII. do 5 VIII. br. spędzono na targi: buhajów 223, wołów 31, krów 110, jałówek 173, cieląt 647, nierogacizny 748, razem 1952 zwierząt. Płacono za jeden kilogram żywej wagi: buhaje: I kl. od 0.60—0.68, II kl. od 0.50—0.60; woły: I kl. od 0.62—0.71, II kl. 0.55—0.52; krowy: II kl. 0.50—0.60, III kl. 0.40—0.50; jałówki: I kl. 0.60—0.65, II kl. 0.52—0.62, III kl. 0.47—0.52; cielęta: I kl. od 0.90—1.05, II kl. 0.80—0.90, III kl. 0.70—0.80; nierogacizna I kl. od 1.10—1.20, II kl. od 0.98—1.10, III kl. 0.90—0.98. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcję miejscową 1910 sztuk, na konsumcję innych gmin 22, pozostało nie sprzedanych 59. Przebieg handlowy: Spęd bydła rogatego większy w stosunku do spędów w ubiegłym tygodniu, świń słabszy. Ceny utrzymały się na poziomie cen w poprzednim tygodniu, z nieznaczną tendencją zwyżkową cen świń. Transakcja ożywiona.

CENY PŁACONE NA PLACACH TARGOWYCH W KRAKOWIE W DNIU 9 SIERPNIA 1938 R. Mleko niezbierane litr 0.18—0.20 złotych, mleko kwaśne 0.10—0.15, śmietanka 0.50—0.60, śmietana 1.00—1.20, ser zwycz. kg 0.70—0.80, masło deser. 3.40, masło stoł. 3.20, masło kuchenne 3.00—3.10, jaja świeże szt. 0.07—0.08, buraki ćwikł. z nacią kg 0.08—0.10, cebula 0.18—0.20, marchew z nacią 0.10—0.12, ogórki 0.08—0.10, pietruszka z nacią 0.18—0.20, seler 0.15—0.20, rabarbar 0.10, ziemniaki nowe 0.09—0.10, gęś żywa szt. 4.00—5.50, kura 2.50—4.50, kaczka 2.50—3.50, kurczęta para 1.80—4.50, maliny leśne kg 0.50—0.60, wiśnie 0.80—1.20, borówki litr 0.20—0.25, gruszki komp. kg 0.40—0.50, gruszki deser. 0.70—1.00, jabłka komp. 0.25—0.40, jabłka stoł. 0.70—0.90, śliwki zwyczajne 0.40—0.60, śliwki deser. 0.70—0.90.

ZNÓW OFIARA NOŻOWNIKA. W poniedziałek wieczorem wezwano pogotowie ratunkowe na ul. Krakowską, gdzie leżał na ziemi nieprzytomny Antoni Świętek z Woli Duchackiej. Lekarz stwierdził u Świętka ciężką ranę kłutą w plecach. W stanie bardzo ciężkim przewieziono Świętka do szpitala św. Łazarza.

ZGON DRUGIEJ OFIARY WYBUCHU MASZYNKI SPIRYTUSOWEJ. W szpitalu zmarł półtoraroczny Marian Greczko, który przed kilku dniami uległ ciężkiemu poparzeniu skutkiem wybuchu maszynki spirytusowej.

—x—

ZMARLI W KRAKOWIE: Śp. Jan Tomasz Nedela-Nieżyński l. 56, właśc. Zakładu Fryzjerskiego; śp. Jan Kawala l. 22, rusznikarz; śp. Jan Zieliński l. 57, funkcj. urz. poczt. Kraków; śp. Józef Szerląg l. 85, em. insp. P. K. P.

Komunikaty

ADORACJA NAJŚWIĘTSZEGO SAKRAMENTU. Z powodu uroczystości św. Klary odbędą się nabożeństwa, połączone z wystawieniem Najświętszego Sakramentu przez 3 dni: 10, 11 i 12 sierpnia w kościele św. Andrzeja, przy ul. Grodzkiej.

—:oOo:—

REPERTUAR TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO.

Środa, 10. VIII. „Gejsza“.
Czwartek, 11. VIII. „Gejsza“.

REPERTUAR KIN:

ADRIA: „Pan redaktor szaleje“ i „Niewidzialne małżeństwo“.
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od 10—12 sierpnia 1938 r. włącznie: „Płynne złoto“.
L. O. P. P.: „W ogniu pocisków“ i „Nie całuj w kinie“.
PROMIEŃ: „Błękitna załoga“ i „Sekretarka jej męża“.
STELLA: 1) „Pieśniarz Wiednia“ (Szöke Szakall, Rizzi Balla); 2) „Zamaskowany jeździec“ (Ken Maynard).
ŚWIT: „Chiński brylant“ z Konstance Worth.
UCIECHA: I. „Szczęśliwie się skończyło“. — II. „Prawo młodości“.
WANDA: „Saratoga“. W rol. głównych: Jean Harlow, Clark Gable.

—oOo—

DWA OSTATNIE WYSTĘPY OPERETKI TEATRU WIELKIEGO STOŁ. M. POZNANIA. Znakomity zespół Operetki z Poznania, który w Teatrze Miejskim im. J. Słowackiego na pierwszych przedstawieniach romantyczno-komicznej opery „Gejsza“ był przez rozbawioną publiczność entuzjastycznie przyjmowany, wystąpi jeszcze dwukrotnie w Krakowie, a to dziś we środę, oraz jutro we czwartek.

—oOo—

Z teatru im. Słowackiego

„Gejsza“ — operetka w 3 aktach z prologiem S. Jones'a.

Gościnny występ Operetki poznańskiej.

Warszawski teatr *„Ateneum“*, który przez parę tygodni korzystał z gościny w teatrze im. Słowackiego, ustąpił obecnie miejsca przedstawieniom zespołu aktorów poznańskich, a mianowicie *Operetce Teatru Wielkiego*. Wybrano *„Gejszę“* — i przyznać to trzeba, że wystawienie jej, gra aktorska i partie muzyczno-wokalne były pod każdym względem zadawalające.

Duszą ożywiającą tę melodyjną, romantyczną i pełną egzotycznego kolorytu operetkę, była pani *Jadwiga Fontanówna*, jako młoda angielka, Molly: z każdego ruchu i słowa uroczej artystki tryskała radość życia i młodzieńczy temperament. **Partie śmiechu** (akt III) zaśpiewała i zagrała p. **Fontanówna** z wielką brawurą, a jej pełny i **szczery** śmiech w tej piosence nagrodziła widownia długotrwałymi oklaskami. Toalety p. Fontanówny były bardzo gustowne, dobrze zharmonizowane w rysunku i kolorycie.

Panią *Gigę Poschównę* znamy jako śpiewaczkę operową (Betterfley) — w tej operetce zaśpiewała tytułową partię gejszy Mimozy: artystka posiada bardzo ciepły i miękki sopran o dużej sile i o charakterze lirycznym. Egzotyczna postać gejszy Mimozy miała w interpretacji p. Poschównej dobry styl, spokój gry i miłą naiwność.

Z reszty ról wyróżnili się pp. *J. Gruszczyński* i *J. Sandecki*, którzy stworzyli zabawne typy groteskowe (markiz Imari i Wun Hai), oraz p. *R. Peter* jako oficer marynarki angielskiej. Ciągłe ewolucje taneczne według pomysłu M. Statkiewicza, znanego z inscenizacji baletowej „Harnasi“ — urozmaicały tę miłą i melodyjną operetkę.

a. w.

Prezes Ligi Narodowej Słowaków w St. Zj.

dr Hletko w Krakowie

We wtorek o godz. 18.45 przybył do Krakowa z Czechosłowacji prezes Ligi Narodowej Słowaków w Stanach Zjednoczonych A. P. dr **Hletko** wraz z małżonką, w towarzystwie sen. **Pazmany**, posła do parlamentu krajowego red. **Medveckyego** z małżonką i red. „Slovaka“ **Kaz. Murgasza.**

Na dworcu kolejowym przybyłych gości powitał sen. Gwiżdż, prezes Tow. Przyjaciół Słowaków, wraz z posłem Jahodą-Żółtowskim, reprezentanci miasta — radca Laberschek i dr Dobrzycki.

Pobyt przywódcy Słowaków amerykańskich w Krakowie ma charakter prywatny.

We wtorek rano goście słowaccy zwiedzili cenniejsze zabytki miasta, w szczególności zamek królewski i katedrę na Wawelu, a o godz. 12.07 odjechali do Częstochowy.

Młodzież żeńska i męska nie może ćwiczyć razem

Pochwały godny okólnik krakowskiego „Sokoła“

Zarząd krakowskiego „Sokoła“ wydał następujący okólnik:

Koedukacyjne ćwiczenia gimnastyczne w Sokole stara się młodzież sokola męska i żeńska narzucić „Sokołowi“ ćwicząc razem o tej samej godzinie i na wspólnej sali. Jest to sprzeczne z naszymi sokolemi zasadami wychowania polskiej młodzieży i niedopuszczalne tolerowanie przez Zarządy gniazd podobnego postępowania i dlatego zarządzamy: a) ćwiczenia druhów i druhen muszą się odbywać w różnych czasach i nie mogą być prowadzone na jednej sali, a obecność drugiej płci choćby jako widzów jest wykluczona; b) ubrania ćwiczebne zarówno druhów jak i druhen muszą być przyzwoite a więc niedozwolonem jest, aby druhowie ćwiczyli w kąpielowych spodenkach zamiast w spodenkach lekkoatletycznych lub w spodniach ćwiczebnych sokolich.

Druhowie Prezesi, dyrektorzy, i naczelnicy są **odpowiedzialni**, aby zarządzenia sokole nie były przez ćwiczących lekceważone, a **druhnom i druhom nie stosującym się w tym względzie należy wzbronić uczęszczania na ćwiczenia.**

Stanowisko Zarządu krakowskiego **„Sokoła“** zasługuje na uznanie. Nie taimy, że dotychczasowy stan, a mianowicie wspólne ćwiczenia druhen i druhów w strojach ćwiczebnych, wywoływały **poważne zastrzeżenia w kołach, dbających o moralne wychowanie polskiej młodzieży.** Toteż z uznaniem należy powitać okólnik, kładący kres koedukacji w „Sokole“.

—x—

Dochodzenia w sprawie włamania

w Sukiennicach

Policja krakowska i władze sądowe prowadzą dochodzenia w sprawie zuchwałego włamania do kwiaciarni Freegego i sklepu biżuteryjnego Br. Konecznej w Sukiennicach. Z dotychczasowych dochodzeń wynika, że włamania dokonali **„fachowcy“**, działający **według z góry ułożonego w najdrobniejszych szczegółach planu.**

Włamywacze zachowali **wszelkie środki ostrożności, a przede wszystkim starali się o to, aby nie zostawić żadnych śladów po sobie.** W tym też celu **po rozpruciu kasy zmyli ją mokrymi ścierkami.**

Prawdopodobnie włamywacze odegrali **rolę pracowników firmy Freege** i w tym celu po dokonaniu włamania zabrali ze sobą kwiaty, którymi przykryli łup i narzędzia włamania.

Dotychczas nie ustalono pory, w której włamanie zostało dokonane. Nie jest wykluczone, że włamywacze wykonali swą „pracę“ w niedzielę wieczorem.

—oOo—

Rozprawa apelacyjna o nadużycia w Tow. Zaliczkowym

w Chrzanowie

We wtorek rozpoczęła się przed Sądem Apelacyjnym w Krakowie rozprawa przeciwko **urzędnikom Towarzystwa Zaliczkowego w Chrzanowie**, skazanym za defraudacje przez Sąd Okręgowy w Krakowie na sesji wyjazdowej w Chrzanowie, na następujące kary: **Jan Grzelewski**, liczący 68 lat, dyrektor Tow. Zaliczkowego, pozostający w areszcie, na 6 lat więzienia i utratę praw publicznych, obywatelskich i honorowych na 10 lat; **Augustyn Dziuba**, liczący 43 lata, dyrektor Tow. Zaliczkowego, pozostający w areszcie, na 5 lat więzienia i utratę praw na lat 8; **Genowefa Ślusarczykowa**, licząca 31 lat, kasjerka Tow. Zaliczkowego, pozostająca w areszcie, na 3 lata więzienia i utratę praw na 5 lat; **Ludwik Kosowski**, liczący 33 lata, likwidator Tow. Zal., pozostający w areszcie, na 4 lata więzienia i utratę praw na lat 7; **Edward Florczyk**, liczący 38 lat, księgowy Tow. Zal., skazany na 18 mies. więzienia; **Aleksander Pawela**, pomocnik kancelaryjny Towarzystwa Zaliczkowego, na rok więzienia. Nadto sąd zasądził od oskarżonych Grzelewskiego, Dziuby, Ślusarczykowej i Kosowskiego powództwo w wysokości 60.249 zł na rzecz Tow. Zaliczkowego oraz koszty w kwocie 3.761 zł.

Oskarżeni popełnili nadużycia na szkodę Towarzystwa Zaliczkowego w Chrzanowie w wysokości **750.000 zł.**

We wtorek rozprawa poświęcona była odczytywaniu aktów.

Trybunałowi przewodniczy sędzia dr Gardulski, oskarża prokurator dr Ojrzanowski, bronią adwokaci: dr Arnold, dr Aschenbrenner, dr Goldblatt, dr Pajdak, dr Wahrenhaupt i dr Woźniakowski.

Hołd „Sokołów“ na Jasnej Górze

Zarząd Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół“ w Krakowie zawiadamia, że w dniach 14 i 15 sierpnia b. r. odbędzie się zlot Sokolstwa Polskiego w Częstochowie. W dniu 15 sierpnia w godzinach rannych odbędzie się oddanie **hołdu Matce Boskiej, Królowej Korony Polski na Jasnej Górze**, przez Sokolstwo Polskie.

Celem zamanifestowania uczuć, jakie Sokolstwo Polskie żywi dla Królowej Korony Polskiej, Zarząd wzywa swych członków do jak najliczniejszego wzięcia udziału w Zlocie. Zgłoszenia przyjmuje codziennie do piątku 12 bm. (włącznie) od godz. 18—20 kancelaria „Sokoła“.

Wycieczka do Krynicy

Liga Popierania Turystyki, Delegatura w Krakowie, organizuje dnia 13/15 sierpnia b. r. wycieczkę wagonem motorowym „Lux-Torpedą“ z **Krakowa do Krynicy** za 16.50 zł w obie strony. **Odjazd z Krakowa** dnia 13 b. m. około godz. 15, **przyjazd do Krynicy** około godz. 18. **Odjazd z Krynicy** dnia 15 b. m. około godz. 20, **przyjazd do Krakowa** około godz. 23.

—x—

Sygn. IV. Km. 855/38. VIII. Km. 44/37.
Sygn. Sądowa: III. 4. E. 235/37.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru IV. Jan Talaga, mający kancelarię w Krakowie, ul. Smolki Nr. 10, na podstawie art. 676 i 679 k. p.c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 15 września 1938 r. o godz. 11 w Sądzie Grodzkim w Krakowie, ul. Starowiślna 13, sala 33, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika dra Aleksandra Rolanowskiego, połowy nieruchomości obj. Lwh. 788, oraz połowy nieruchomości obj. Lwh. 790, obie ks. gr. gm. kat. Kraków, Dz. XXII. Podgórze, położonych w Krakowie, przy zbiegu ulic Rękawka Nr 19 i Krakusa Nr orj. 2 i 4. Realność Obj. Lwh. 788 składa się z parceli budowlanej Lkat. 178 o powierzchni 318 m. kw, na której znajduje się budynek murowany oraz budynek przyziemny, do poprzedniego przylegający, nadto szopa drewniana. W skład realności Obj. Lwh. 790/XXII. wchodzi parcela budowlana Lkat. 179 o powierzchni 201 m. kw., na której znajduje się budynek mieszkalny murowany jednopiętrowy i komórka gospodarcza. Obie nieruchomości mają urządzoną księgę gruntową przy Sądzie Okręgowym w Krakowie tamże przechowywane.

Połowy obu nieruchomości oszacowane zostały na sumę 24,539 gr 89, cena zaś wywołania wynosi zł 16.359 gr 92.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 2.453 gr 99.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Krakowie, ul. Starowiślna Nr. 13. Oddział egzekucyjny na trzy tygodnie przed licytacją.

Dnia 20 lipca 1938 r.

Komornik Sądu Grodzkiego
Jan Talaga.

Ceny giełdowe zboża i mąki

Na giełdzie zbożowo-towarowej notowano w dniu 9 sierpnia br. następujące ceny:

ZBOŻA

Pszenica jednolita czerwona	22.25—22.75
Pszenica jednolita biała	22.25—22.75
Pszenica targowa	21.50—22.00
Żyto jednolite	16.25—16.50
Żyto zbierane	16.00—16.25
Jęczmień przemiałowy	16.25—16.50
Jęczmień pastewny	15.75—16.00
Owies jednolity nowy	18.00—18.25
Owies zbierany	16.25—16.75

PRZETWORY MŁYNARSKIE

Mąka pszenna
z workiem

Mąka pszenna gat. IA wyciąg 0-65 proc.	34.50—35.50
Mąka pastewna	12.00—12.50
Mąka pszenna starego przemiału wyżej notowań.	

Mąka żytnia okręgu krakowskiego
z workiem

Mąka żytnia gat. I st. wym. 0-50 proc.	29.00—30.00
Mąka żytnia gat. I st. wym. 0-65 proc.	27.50—28.50
Mąka żytnia razowa	21.00—21.50
Mąka żytnia gat. II st. wym. 50-65 proc.	15.50—16.00

Mąka żytnia okręgu poznańskiego.
z workiem

Mąka żytnia gat. I st. wym. 0-65 proc.	28.00—28.50

Tendencja ogólna: wyczekująca.

Sygnatura: Km. 852/38.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Oświęcimiu, Feliks Winkler, mający kancelarię w Oświęcimiu, ul. Marsz. Śmigłego-Rydza Nr. 9, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 19 sierpnia 1938 r. o godz. 9-tej w Oświęcimiu, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Dawida i Idy Schönberg, składających się z urządzenia domowego, bielizny męskiej, ubrań męskich, sukien damskich, płaszcza i futra damskiego, kandelabru, lichtarzy srebrnych, tekstyli i t. p.

Rzeczy ze srebra oszacowane zostaną w dniu licytacji. Inne ruchomości oszacowane zostały na kwotę 2.296.— zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Oświęcim, dnia 8 sierpnia 1938 r.

Komornik Sądu Grodzkiego:
Feliks Winkler.

Sygn. IV. Km. 714/38.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Na podstawie art. 602 k. p. c. podaję do publicznej wiadomości, że dnia 16 sierpnia 1938 r. o godzinie 15, w Krakowie, przy ul. Nadwiślańskiej L. 9. sprzedane zostaną w drodze publicznej licytacji należące do dłużniczki Firmy „Błon“ ruchomości, a mianowicie: urządzenie biurowe, urządzenie fabryczne do wyrobu jelit sztucznych.

Oszacowanie ruchomości odbędzie się w miejscu i terminie licytacji (art. 588. § 2 k. p. c.).

Zajęte ruchomości oglądać można przed licytacją w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Licytacja rozpocznie się najpóźniej w ciągu dwóch godzin po wyznaczonym terminie (art. 605 § 1. k. p. c.).

Kraków, dnia 2 sierpnia 1938 r.

Komornik Sądu Grodzkiego
Jan Talaga.

Kielce

KURS INSTRUKTORÓW OŚWIATOWYCH. Wydział Kulturalno-Oświatowy P. M. S. w Kielcach (ulica P. O. W. 2), organizuje w czasie od 13 do 28 sierpnia b. r. dwutygodniowy kurs instruktorów oświatowych. Udział w kursie — bezpłatny. Noclegi i utrzymanie dla przyjezdnych 3 zł dziennie. — W kursie mogą wziąć udział kandydaci, posiadający średnie wykształcenie; uczestnicy kursu, którzy wykażą dostateczne przygotowanie, mogą być zatrudnieni, jako prelegenci objazdowi Wydziału P. M. S. w województwie kieleckim lub na Kresach wschodnich.

KAROL CONRAD 26

Próba ogniowa

Współczesna powieść marynarska.
Przekład Eugeniusza Bałuckiego.

— Trzeba zwołać moich ludzi — powiedział Weldon. — Ale ja nie mogę pójść. Dzwon jest na wzgórku, ze dwieście kroków stąd...

Człowiek leżący na podłodze, milczał.

Nagle Weldon usłyszał tupot bosych nóg i krzyki oddalające się w kierunku zatoki. Po paru minutach tłum wrócił, zatrzymał się w pobliżu domu — do pokoju dolatywał stłumiony gwar podnieconych głosów. W następnej chwili drzwi się z trzaskiem otworzyły, do pokoju wpadli Manitoba i Iossai.

Spojrzeli na człowieka leżącego na podłodze, potem na swojego pana. Manitoba chciał coś powiedzieć, lecz Weldon ruchem dłoni nakazał mu milczenie.

— Wziąć wszystkie łodzie i szukać po zatoce, może kogo znajdziecie.

— To nie ma... sensu... — odezwał się leżący na podłodze.

Miał dziwnie wysoki, niemal kobiecy głos. Wymawiał słowa bardzo wolno i z taką trudnością, jak gdyby po długim przymusowym milczeniu dopiero teraz odzyskiwał mowę. Odwrócił głowę ku Weldonowi nie otwierając przy tym oczu.

— Wszyscy się spalili? — zapytał Weldon.

Człowiek na podłodze nie odpowiedział. Jego pierś wznosiła się i opadała w częstym i ciężkim oddechu, reszta ciała była nieruchoma, zwłaszcza nogi, wyciągnięte na całą długość — zdawało się, do niego nie należały.

— No? — warknął Weldon, i Murzyni wybiegli z pokoju.

— Tu jest woda sodowa — zwrócił się następnie do leżącego na podłodze. Flaszka whisky stoi za szafą.

Nieznajomy otworzył oczy, spróbował wstać, a gdy mu się nie udało, przewrócił się twarzą do posadzki i popełzał na czworakach.

Jednak nie mógł utrzymać szklanki w trzęsącej się ręce. Wówczas Weldon wychylił się nieco z łóżka i zaczął go poić. Musiał raz po raz napełniać szklankę — nieznajomy pił prędko i chciwie. Wstał, gdy w butelce niewiele się zostało. Zataczał się mocno, jednak przeszedł przez cały pokój do szafy i wrócił szczęśliwie z flaszką.

Weldon nalał pół szklanki whisky, dodał trochę wody.

— Niech się pan położy na drugie łóżko — powiedział.

Popatrzył na dziwnego gościa, który stał opierając się o nocny stolik. Teraz zauważył, że jego ubranie musiało być kiedyś mundurem — dostrzegł parę złotych guzików.

Nieznajomy dowlókł się do łóżka i położył się.

— Dziękuję panu za whisky — rzekł do gospodarza. — Nazywam się Hunstanton.

— Weldon.

— Nie przypuszczałem, że jeszcze będę pił whisky — ciągnął gość — bo było diabelnie źle. Gdy mijaliśmy Moerenhout, zaczął nagle dzwonić aparat kontrolny na posterunku straży ogniowej. Okazało się, że w komorze ładunkowej numer dwa wybuchł pożar. Nie mogliśmy tam wejść, bo trzeba było przede wszystkim zamknąć dostęp powietrza i zlokalizować pożar. Potem borowaliśmy podłogę komory i próbowaliśmy gasić od spodu... w każdym razie mieliśmy ciągle nadzieję, że stłumimy ogień. Na wysokości Paumotas dym już zaczął się sączyć przez posadzkę jadalni pierwszej klasy... takimi cienkimi spiralami...

— Boże Święty! — wtrącił głucho Weldon. — Moja żona była na statku...

— Tak? — powiedział Hunstanton. Zdawało się, że go to wcale nie wzruszyło. Po chwili podjął: — Kapitan już przedtem depeszował do Rangho, żądał wysłania pogotowia ogniowego. Bez skutku, oczywiście... Okazało się, że jeden statek stoi w dokach, w naprawie. A drugi popłynął w niebardzo znanym kierunku. Prawdopodobnie załadował wesołe towarzystwo i udał się na jakąś wycieczkę... Na wołanie S. O. S. dostawaliśmy wprawdzie odpowiedzi, ale z takiej odległości, że na pomoc nie mogliśmy liczyć. Ten szlak jest mało uczęszczany. Wszystkich podróżnych wysłaliśmy łodziami na wyspę Tenga. Stamtąd będą mogli się dostać na Rangho jakimś parowcem towarzystwa „Clifford Line“.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przedpłata miesięczna w Krakowie bez odniesienia 4.50 zł, z odniesieniem 5 zł.
Na całym obszarze Państwa Polskiego z przesyłką pocztową 5 zł, za granicą 8 zł.

Konto P. K. O. Nr 415.730

Redakcja nie zamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nie opłaconych nie przyjmuje. Redakcja przyjmuje strony od godziny 14 do 15-tej.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenie zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr
Nadesłane strona 9-ta	50 gr
Komunikaty „ „ „	60 gr
Komunikaty na 1 „ „ „	70 gr
Drobne za wyraz	10 gr

Układ tabelaryczny o 50% drożej. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor odpowiedzialny mgr Konstanty Turowski.
Drukarnia Polska, Fr. Zemanka w Krakowie.